

W numerze

POROZUMAWIAJMY
O SKUPIE str. 3.
PODSTAWOWE ZADANIE
str. 4.
JAK PRZELAMANO
„WAŁ POMORSKI“
str. 4.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 247 (2171)

GDAŃSK, PIĄTEK 16 PAŹDZIERNIKA 1953 R.

CENA 20 GROSZY

Wizyta braterstwa i przyjaźni

Gorąco witało społeczeństwo Wybrzeża drogich gości — marynarzy i oficerów Bałtyckiej Floty Związku Radzieckiego

Dla zmanifestowania przyjaźni i braterstwa między radziecką i polską Marynarką Wojenną w służbie pokoju, przybyła w dniu 15 bm. do Gdyni grupa radzieckich okrętów wojennych, w której skład wchodzi: krążownik „Czkałow” i 4 niszczyciele. Grupą okrętów radzieckiej Marynarki Wojennej dowodzi kontradmirał Gieorgij Siemionowicz Abaszwilli.

Na powitanie radzieckich okrętów wojennych wypłynął na pełne morze okręt polskiej Marynarki Wojennej niszczyciel „Błyskawica”, który o godz. 8.00 spotkał grupę okrętów radzieckich na wysokości Półwyspu Hel i towarzyszył im do portu gdyńskiego.

Na nabrzeżach portu gdyńskiego i na pokładach polskich jednostek morskich oczekiwały przybycia przedstawicieli radzieckiej Marynarki Wojennej oddziały polskiej Marynarki Wojennej. Gości radzieckich oczekiwały też setki robotników portowych i stoczniowych oraz mieszkańców miasta, którzy zapelnili okna, balkony i dachy budynków portowych. Tłumy mieszkańców Gdyni i Gdańska oczekiwały drogich gości na pobliskich ulicach.

Gdy szare sylwetki bojowych okrętów radzieckich wpłynęły na redę portu gdyńskiego, z okrętu flagowego — krążownika „Czkałow” pada salut powitalny — 21 salw artyleryjskich. Odpowiada mu 21 salw dział polskiej Marynarki Wojennej. Przed wejściem do portu „Błyskawica” ustępuje drogę bratnim jednostkom radzieckim. Na pokładach radzieckich okrętów wojennych szeregiem stoją załogi w galowych mundurach. Orkiestra reprezentacyjna polskiej Marynarki Wojennej gra hymny radzieckie i polskie.

Na pokład krążownika „Czkałow” wchodzi dowódca garnizonu portu w towarzystwie oficerów polskiej Marynarki Wojennej, aby powitać przedstawicieli floty radzieckiej.

Udaje się również na pokład „Czkałowa” zastępca attaché wojskowego Ambasady ZSRR w Polsce płk. Gierko oraz konsul generalny ZSRR w Gdańsku Potapow. Wśród zebranych podziw

budzi sprawny szyk cumujących okrętów radzieckich.

Niedługo potem schodzą na ląd załogi radzieckich okrętów, niezwykle gorąco witane przez mieszkańców Gdyni i Gdańska.

Marynarze radzieccy udają się do Redłowa, na cmentarz żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie polskiego Wybrzeża. Składając hołd bohaterom, którzy oddali życie w walce z faszystycznym hitlerowskim — marynarze radzieccy złożyli na cmentarzu wieńce.

Następnie goście radzieccy zwiedzili Gdynię. Na skwerze Kościuszki otoczyli ich mieszkańcy miasta. Szybko nawiązały się serdeczne rozmowy, młodzież Gdyni opowiadała o rozbudowie miast i portów Wybrzeża.

Na każdym kroku spotykali się przedstawiciele radzieckiej Marynarki Wojennej z przejawami serdecznej przyjaźni, jaką żywią Polacy dla radzieckich sił zbrojnych, które przyniosły naszej ojczyźnie wyzwolenie.

Wymiana wizyt

Dowódca grupy okrętów radzieckiej Marynarki Wojennej kontradmirał Abaszwilli w towarzystwie starszych oficerów z dowodzonych przez niego jednostek złożył wizytę przybyłemu na Wybrzeże wiceministrowi Obrony Narodowej gen. broni Stanisławowi Popławskiemu i dowódcy polskiej Marynarki Wojennej. Następnie kontradmirał Abaszwilli wraz z towarzyszami mu starszymi oficerami udał się do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, gdzie został powitany przez przewodniczącego Prezydium Woj. R. N. — Bolesława Geragę.

W godzinach popołudniowych wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Stanisław Popławski oraz dowódca polskiej Marynar-

ki Wojennej, przewodniczący Prezydium Woj. Rady Narodowej Bolesław Geraga i I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR — Jan Trusz udali się na pokład krążownika „Czkałow”.

Przybyłych powitał dowódca grupy radzieckich okrętów wojennych kontradmirał Abaszwilli. Dział krążownika oddały na powitanie wiceministra Obrony Narodowej gen. broni Stanisława Popławskiego salut artyleryjski.

Wiceminister Popławski i dowódca polskiej Marynarki Wojennej przeszli przed frontem uszerogowanych na pokładzie marynary radzieckiej i złożyli następnie wizytę dowódcy grupy radzieckich okrętów wojennych kontradmirałowi Abaszwilli.

Spotkanie radzieckich załóg z mieszkańcami trójmiasta

W godzinach wieczornych 15 bm. marynarze radzieccy spotkali się z mieszkańcami Gdyni, Gdańska i Sopotu w teatrze „Wybrzeże” w Gdańsku.

Na spotkanie przybyli wiceminister Obrony Narodowej generał broni Stanisław Popławski, dowódca polskiej Marynarki Wojennej, przedstawiciele Wojewódzkiej Rady Narodowej i Komitetu Wojewódzkiego PZPR, oficerowie i marynarze polskiej Marynarki Wojennej.

Drogich gości radzieckich powitała burza oklasków i owacji. Gorąco oklaskiwali zebrani słowa przewodniczącego Prezydium Wojew. R. N. Bolesława Geragi, który witał marynarzów radzieckich powiedział m. in.: „Wizyta jednostek bojowych okrytej chwałą Marynarki Wojennej Związku Radzieckiego jest wyrazem braterstwa i przyjaźni między narodami polskim i radzieckim, manifestacją niezłomnej woli pokoju na wszystkich narodów, a zarazem wiel-

kiej siły światowego obozu pokój i socjalizm.

Jesteśmy dumni — mówił dalej B. Geraga — z przyjaźni i sojuszu z wielkim mocarstwem socjalistycznym, wyrażamy głęboką wdzięczność bohaterom narodom radzieckim, niezwykłej Armii Radzieckiej i Marynarce Wojennej za wyzwolenie naszego narodu spod jarzma hitlerowskich okupantów, za przywrócenie macierzy przastarych ziem piastowskich, za bezinteresowną pomoc w budownictwie socjalizmu w naszym kraju.”

Wśród oklasków i okrzyków na cześć braterstwa i przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć zwycięstwa pokoju — przewodniczący Prezydium Woj. RN wręczył dowódczemu poszczególnych jednostek radzieckich upominki od społeczeństwa Wybrzeża — m. in. modele fregat wykonane z burzyny, szachy z kości słoniowej oraz ozdobne dywany o polskich motywach ludowych.

W imieniu gości przemówił kontradmirał Aleksander Jakowlewicz Pyszkini.

„Drodzy Towarzysze i Przyjaciele! — powiedział on. — W imieniu marynarzy, podoficerów i oficerów Bałtyckiej Floty Wojennej pragnę przekazać wam nasze płomienne marynarskie pozdrowienie. Marynarze Floty Bałtyckiej z całego serca dziękuję wam za serdeczne przyjęcie, które dowodził nierozdzielnej przyjaźni narodów Związku Radzieckiego z narodem polskim. Gorąco życzymy narodowi polskiemu dalszych sukcesów w budowie socjalizmu w waszym kraju. Niech żyje niewzruszona przyjaźń narodów Związku Radzieckiego z narodem polskim! Niech żyje braterstwo radzieckiej i polskiej Marynarki Wojennej. Niech żyje przodująca siła polskiego narodu — Polska Zjednoczona Partia

Robotnicza! Niech żyje Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i ukochany przywódca narodu polskiego Bolesław Bierut!”

Okrzyki wzniecone przez kontradmirała Pyszkina podchwyczone zostały z entuzjazmem przez zebranych. Powstawszy z miejsc długo manifestowali uczestnicy spotkania na cześć nierozdzielnej przyjaźni polsko-radzieckiej.

Uczestnicy spotkania obejrzeli następnie operę Moniuszki „Halka” w wykonaniu zespołu Państwowej Opery w Gdańsku.

W przerwie po pierwszym akcie przy dźwiękach fanfar i werbli na salę wkroczyła delegacja harcerzy, którzy wśród ogólnego entuzjazmu wręczyli gościom radzieckim wianki kwiatów. Przedstawienie „Halki” spotkało się z gorącym przyjęciem ze strony gości radzieckich.

Przyjęcie u dowódcy polskiej Marynarki Wojennej

Dowódca polskiej Marynarki Wojennej wydał w godzinach wieczornych dnia 15 bm. przyjęcie z okazji wizyty grupy radzieckich okrętów wojennych.

Na przyjęciu obecni byli: wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Stanisław Popławski, przewodniczący Prezydium Woj. RN w Gdańsku B. Geraga, I sekretarz KW PZPR w Gdańsku J.

Trusz, starsi oficerowie polskiej Marynarki Wojennej.

Na przyjęcie przybyli: dowódca grupy radzieckich okrętów wojennych kontradmirał G. S. Abaszwilli, kontradmirał A. J. Pyszkini, dowódcy jednostek i marynarze radzieccy.

Przyjęcie upłynęło w bardzo serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.

Premier Indii piętnuje sabotowanie przez USA repatriacji w Korei

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin powołując się na informację z Bombaju donosi:

Premier Indii Nehru występując dnia 10 bm. na konferencji prasowej w Bombaju oświadczył, że „istnieje świadoma próba anulowania układu rozejmowego”. Potępił on pewne „grupy” w obozach dla jeńców, które stosują przemoc wobec jeńców i przeszkadzają ich repatriacji. Znaczną liczbą jeńców — podkreślił Nehru — usiłowała znaleźć obronę u komisji repatriacyjnej państw neutralnych, obronę przed tymi grupami, które groziły im przemocą i śmiercią, jeżeli postanowią oni wystąpić przed komisją.

Nehru podkreślił, że próba przeszkodzenia w nawiązaniu kontaktu z komisją repatriacyjną państw neutralnych jest sprzeczna z duchem układu rozejmowego i konwencji genewskiej.

Następnie Nehru oświadczył: „Ponieważ istnieje tak wiele nieporozumień, dowództwo ONZ i kraje stojące za nim powinny złożyć odpowiednie oświadczenie i dać gwarancję komisji repatriacyjnej państw neutralnych oraz wojskom hinduskim. Jeżeli rząd południowo-koreański będzie w dalszym ciągu stosował groźby i jeżeli nie zostanie zwo-

łana konferencja polityczna, okaże się, że znajdziemy się z powrotem w sytuacji, jaka istniała przed zawarciem rozejmu”.

Niechaj Czyn Październikowy ogarnie całą pracującą wieś gdańską

„Zbliża się 36 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — piszą w swym apelu do pracujących chłopów powiatu tczewskiego chłopcy z gromady Radostowo. Jak co roku klasa robotnicza i pracujące chłopstwo w naszej ludowej Ojczyźnie manifestuje czynem swą wierność ideom Proletariackiej Rewolucji i przyjaźni z Wielkim Krajem Rad.

Jednym z najważniejszych zadań w obecnej chwili jest niesienie dobrobytu masom pracującym miast i wsi, jest zwiększenie produkcji rolnej, podniesienie stanu pogłowia trzody chlewnej i bydła, zwiększenie wydajności zbóż z ha.

Radio i gazety doniosły ostatnio, że załoga fabryki Maszyn Rolniczych w Grudziądzu i robotnicy fabryki Nawozów Fosforowych w Poznaniu postano-

Listy polskich marynarzy do budowniczych Pałacu Kultury i Nauki

Uczuciami serdecznej przyjaźni i braterstwa obdarzają marynarze polscy narody Związku Radzieckiego. Dowodzą tego nie tylko cenne zobowiązania załóg, podejmowane na cześć rocznicy Wielkiego Października. Mówią o tym także listy, które nadsyłały nasi marynarze z odległych mórz i oceanów do budowniczych Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina w Warszawie.

— Cały nasz naród z radością i dumą śledzi wspaniałe tempo Waszej budowy trwałego pomnika wieczystej przyjaźni polsko-radzieckiej — piszą marynarze z m/s „Batory”. — My, załoga flagowego statku Polskiej Marynarki Handlowej, m/s „Batory”, będąc z dala od kraju, ślemy Wam gorące, braterskie pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów w pracy. Jednocześnie zapewniamy Was o swej niezłomnej przyjaźni dla narodów radzieckich. Będzie my stale pogłębiać i umacniać naszą przyjaźń, w codziennej pracy wzorować się na wspaniałych doświadczeniach radzieckiej floty.

W serdecznych słowach wyrażają w swych listach uczucia przyjaźni marynarze ze statków: „Bałtyk”, „Hugo Kołłątaj”, „Kiliński”, „Czech”, „Karpaty” i s/s „Kopernik”. Listy te

mówią o głębokiej, serdecznej przyjaźni, jaką żywią marynarze naszej floty do ludzi Kraju Rad.

Piłkarze radzieckiej Marynarki Wojennej na stadionie we Wrzeszczu

W związku z pobytem na Wybrzeżu okrętów Radzieckiej Marynarki Wojennej, jutro, tj. w sobotę 17 bm. o godz. 15, na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu rozegrane zostanie przyjacielskie spotkanie piłkarskie między reprezentantami załóg okrętów radzieckiej Marynarki Wojennej i zespołem polskiej Marynarki Wojennej.

Spotkanie to stanowić będzie niewątpliwie wielkie wydarzenie w życiu sportowym Wybrzeża. Z radością powitają je nie tylko miłośnicy sportu, ale również wszyscy mieszkańcy trójmiasta.

Bilety wstępu na stadion będą rozprowadzane już od dnia dzisiejszego przez ogólną związkową w zakładach pracy oraz na wszystkich wyższych uczelniach.

Dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej

Załogi zakładów przemysłu spożywczego zwiększą produkcję wielu artykułów

WARSZAWA PAP. Czyn Październikowy załóg zakładów przemysłu spożywczego w całym kraju — to zwiększenie produkcji różnych artykułów spożywczych w celu pełniejszego zaopatrzenia ludzi pracy miast i wsi.

Zakłady Przetwórstwa Owocowo — Warzywnego w Dwikowach pod Sandomierzem postanowiły wyprodukować w bież. kwartale ponad plan 20 tys. litrów wina owocowego, 30 tys. kg marmolady i 100 tys. kg precieru jabłkowego. W ramach zobowiązań zakładów w Dwikowach wytworzą również dodatkowo 10 ton pektyny — cennego składnika roślinnego, zastępującego żelatynę przy produkcji dżemów itp.

Realizacja zobowiązań październikowych załogi Zakładów Przemysłu Cukierniczego im. 22 Lipca w Warszawie — to tony dodatkowo wyprodukowanych cukierków, herbatników i innych słodkości, to dalsze polepszenie ich jakości oraz usprawnienie pracy w wielu działach produkcyjnych.

W jednymyślnie podjętej uchwałie załoga zobowiązała się wykonać plan miesiąca w 103 proc.

oraz zmniejszyć straty surowca, dzięki czemu będzie mogła zaoszczędzić w bież. kwartale ok. 140 tys. zł.

Załoga Zakładów Piwowarsko-Siodowniczych w Tychach postanowiła przedterminowo wykonać roczny plan produkcji i do końca roku wyprodukować dodatkowo 60 tys. hektolitrow piwa.

Ponad 18 tys. ton węgla dadzą górnicy kopalni im. Thoreza

WROCLAW PAP. Pierwsi w Dolnośląskim Zagłębiu Węglowym odpowiedzieli na apel załogi kopalni „Wesoła II” górnicy produkujej kopalni im. Thoreza. Załoga tej kopalni postanowiła wykonać plan bież. miesiąca w 103 proc. i dać krajowi 18.343 tony koksującego węgla ponad plan roczny. Zrealizowanie tych zobowiązań pozwoli na wykonanie planu czterech lat Szesćciolatki do 2 grudnia br.

Rozdźwięki w kołach rządzących Francji

PARYŻ PAP. Prasa zbliżona do rządu francuskiego donosi, że wśród członków rządu istnieją różnice zdań w sprawie ustosunkowania się do noty radzieckiej, dotyczącej zwolnienia konferencji ministrów spraw zagranicznych.

„France Soir” pisze, że wśród członków rządu zarysowują się dwie koncepcje. Pierwsza zmierzająca do przyjęcia wniosku radzieckiego w sprawie konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Chin Ludowych, Francji, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, druga zaś popiera stanowisko Stanów Zjednoczonych, które wypowiada się przeciwko takiej konferencji.

Agencja Reutera donosi, że dnia 14 bm. odbyło się kilkugodzinne posiedzenie rządu francuskiego, na którym omawiano powyższe zagadnienie. Posiedzenie miało burzliwy przebieg. Minister spraw zagranicznych Bidault wypowiedział się za koncepcją amerykańską i wystąpił przeciwko przyjęciu propozycji radzieckiej w sprawie konferencji ministrów spraw zagranicznych pięciu mocarstw.

Prognoza pogody

Dość pogodnie i mglisto. Temperatura do 18 st. Widzialność słaba do umiarkowanej. Wiatry słabe 1—3 w skali „B” — południowo — wsch., Stan zatoki 1—2.

wili na cześć Wielkiego Października zwiększyć swą produkcję. Oznacza to, że wieś otrzyma więcej maszyn i nawozów, że klasa robotnicza śpieszy nam, pracującym chłopom z pomocą.

A czym my, chłopcy uczymy 36 rocznicę Proletariackiej Rewolucji?

Nasza gromada uważa — piszą w dalszym ciągu chłopcy z Radostowa — że nie ma i nie może być nic piękniejszego dla uczczenia tej historycznej rocznicy jak podjęcie zobowiązania, w którym złączymy nasz wysiłek z wysiłkiem robotników, by wspólną pracą przyczynić się do wykonania ważnych zadań Planu 6-letniego. W ten sposób jeszcze bardziej wzmocnimy sojusz robotniczo — chłopski — podstawę wszystkich naszych dotychczasowych zwycięstw.

A że za słowami idą czyny — chłopcy z Radostowa szybko dowiedli — odstawiając zboże zbirowo dnia 14 października — wykonując plan dostaw w 100 proc. Pięknymi zobowiązaniami witają 36 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji chłopcy z gromady BENOWO pow. kwidziński, apelując jednocześnie do wszystkich chłopów wsi gdańskiej, aby poszli w ich ślady...

A oto treść niektórych zobowiązań podjętych przez mało i średniorolnych chłopów z Benowa.

1) W terminie do dnia 20 października 1953 r. gromada nasza wykona w 100 proc. roczny plan obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Zboże to odstawimy manifestacyjnie i zbirowo w dniu 17 października.

2) Wykopki ziemniaków zakończymy do dnia 17 października 1953 r., a plan obowiązkowych dostaw ziemniaków wykonamy w 100 proc. do dnia 1 listopada. or-

ganizując zbiorowe odstawy w dniu 19. X. i 26. X.

3) Wykopki buraków cukrowych zakończymy do dnia 20 października oraz dotrzymamy terminu odstaw.

4) Właściwie wybierzemy ziemi niaki, by zmniejszyć do minimum ilość samosiewów i w ten sposób zapobiec pojawieniu się stonki ziemniaczanej.

5) Cały areal pod uprawy wiośenne zaorujemy na zimę, by zabezpieczyć przez to wzrost plonów zbóż.

6) Plan dostaw trzody chlewnej gromada wykona w 250 proc. do dnia 31 grudnia br.

7) Plan dostaw mleka gromada wykona w 100 proc. do 31. XII. 1953 r.

8) Gromada nasza zrealizuje hasło ZG ZSCh — każdy członek ZSCh członkiem TPPR.

9) Koło Gospodyń zmobilizuje wszystkie kobiety z gromady Benowo do udziału w konkursie hodowlanym na rok 1954. Zwracamy się do Was, bracia chłopcy i wzywamy wszystkie gromady do współzawodnictwa w realizacji obowiązków wobec państwa — apelując chłopcy z Benowa. — Organizujcie zbiorowe odstawy zboża, dostarczajcie je jak najprędzej ziemniaki, terminowo odstawcie żywiec i mleko. Uregulujcie jak najszybciej czwartą ratę podatku gruntowego!

Czynem produkcyjnym uczcimy 36 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej. Wzmocnimy wysiłkiem zamyślnym uczucia przyjaźni i braterstwa do Kraju Rad, któremu zawdzięczamy odzyskanie wolności i który pomaga nam budować lepsze jutro naszej ukochanej Ojczyzny — socjalizm.

NIECH CZYN PAŹDZIERNIKOWY OGARNIE CAŁĄ PRACUJĄCĄ WIEŚ GDAŃSKĄ!

Masy pracujące wszystkich krajów zwierają swe szeregi w walce o pokój

Dyskusja na III Światowym Kongresie Związków Zawodowych

WIEDŃ PAP. W dalszym ciągu obrad Światowego Kongresu Związków Zawodowych toczyła się dyskusja nad referatem Louis Saillanta.

W czwartym dniu III Światowego Kongresu Związków Zawodowych na posiedzeniu przedpołudniowym przewodniczył delegat robotników Sudanu Abdulla Diallo.

W dalszym ciągu dyskusji nad referatem Louis Saillanta przemawiał przedstawiciel ruchu związkowego Gujany Brytyjskiej — Karran, po czym zabrał głos przedstawiciel bohaterskich mas pracujących w Vietnamie, Nguyen Cong Hoa.

Mówca przypomina, że od prawie ośmiu lat lud w Vietnamie walczy o wyzwolenie. Klasa robotnicza, stanowiąca kierowniczą siłę w tej walce, scementowała jedność robotników i pracowników umysłowych oraz jedność działających robotników i chłopów. W trudnych warunkach wojny wyzwolenie wietnamski rząd ludowy przeprowadził szereg zasadniczych reform w celu podniesienia stopy życiowej mas pracujących. Lud w Vietnamie czerpie siłę do walki o sprawiedliwą sprawę, o swą wolność i pokój, z solidarności mas pracujących całego świata, z niezłomnej warty w ostatecznym zwycięstwie, z wielkiego przykładu Związku Radzieckiego, z sukcesów krajów demokracji ludowej. Natchnieniem dla ludu wietnamskiego jest wspaniały budownictwo komunizmu w ZSRR i socjalizmu w krajach demokracji ludowej.

Z kolei przemawia Indonezyjczyk Siguri z organizacji związkowej „Sebsi” należącej do SFZZ. Informuje on Kongres o losach swego kraju po załamaniu się rewolucji narodowej wskutek zdrady burżuazji i prawicowych socjalistów. Zdrada ta znalazła wyraz w układzie z 1949 roku, który sprawił, że Indonezja pozostała pod panowaniem kapitału holenderskiego popieranego przez imperializm amerykański. Monopole obce, panoszące się w Indonezji, doprowadziły kraj do katastrofalnej sytuacji. Podczas gdy monopolisci zagarniają olbrzymie zyski, ludność cierpi głód i nędzę. Liczba bezrobotnych sięga 15 milionów. Indonezyjska klasa robotnicza nie ustaje jednak w walce o wyzwolenie społeczne i o całkowitą niezawisłość ojczyzny. Masowe strajki przeprowadzone pod znakiem jednolitej akcji, zmusiły w wielu wypadkach reakcyjne władze Indonezji i przedsiębiorców do ustępstw.

Na trybunę wchodził wędziwy francuski działacz robotniczy Monmousseau, który daje wyraz głębokiemu bólowi związkowców francuskich z powodu prowadzonej przez rządy francuskie wojny kolonialnej w Vietnamie. Wojna wietnamska — stwierdza mówca — nie tylko rani uczucia wszystkich uczciwych patriotów francuskich, lecz ponadto stanowi

śmiertelne niebezpieczeństwo dla Francji. Nasi towarzysze wietnamscy mogą być pewni, że nie zaprzestaniemy ani na chwilę walki przeciwko tej zaborczej wojnie.

Wśród entuzjazmu uczestników Kongresu Monmousseau ścisła serdecznie przedstawiciela bohaterskiego narodu wietnamskiego Nguyen Cong Hoa.

W dyskusji zabrał również głos przedstawiciel kolejarzy hinduskich Guszwan, który przybył na Kongres w charakterze obserwatora. Podziękował on Kongresowi w imieniu swej federacji, liczącej 400 tysięcy członków, za zaproszenie.

Mówca wzywa delegatów na Kongres, aby potępnili imperialistyczną politykę Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i innych krajów kapitalistycznych, prowadzoną przez te kraje w Azji, Ameryce Łacińskiej i w Afryce.

O demokratyczne prawa i niepodległość

Głos zabiera sekretarz generalny związku zawodowego marynarzy australijskich Elliot. W Australii — mówi Elliot — istnieje tajny spisek przeciwko masom pracującym, spisek uknuty w interesach Stanów Zjednoczonych. Spisek ten zmierza do przekształcenia naszego kraju w 49 stan Ameryki, na bazę wojny agresywnej. Polityka przygotowań wojennych, prowadzona w Australii na rozkaz USA, doprowadziła do ostrego spadku poziomu życia robotników, do zwiększenia podatków i do redukcji kredytów na ubezpieczenia społeczne. Australijska klasa robotnicza prowadziła wytrwałą walkę o zjednoczenie mas pracujących kraju i stawiała zdecydowany opór polityce nędzy i głodu.

Przedstawiciel Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej Villar

Nad dalszym rozwojem rolnictwa obradowało Plenum KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej

SOFIA PAP. Prasa bułgarska podaje, że ostatnio odbyło się plenum Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Plenum omówiło sprawę dalszego rozwoju rolnictwa i jednomyślnie powzięło odpowiednią uchwałę.

Uchwała stwierdza, że w wyniku osiągniętych sukcesów w dziedzinie rozwoju gospodarki naro-

powiada Kongresowi o skutecznej walce klasy robotniczej w krajach Ameryki Łacińskiej o chleb i niezawisłość narodową, przeciwko dyktaturze Wall Street. Podkreśla on, że narzucone przez Stany Zjednoczone układy handlowe rujną kraje Ameryki Łacińskiej, w których interes leży jak najszybszy rozwój handlu ze wszystkimi krajami.

Posiedzeniu popołudniowemu w dniu 13 bm. przewodniczył Wiktor Kłosiewicz, który udzielił głosu sekretarzowi generalnemu Centrali związków zawodowych Iranu, Reza Rousti.

Mówca wskazał, że irańskie związki zawodowe w pełni popierają działalność SFZZ i zapewniają, iż będą całkowicie popierały tę naprawdę międzynarodową organizację związkową.

Mówiąc o rozwoju irańskiego ruchu związkowego w ciągu ostatnich lat, Rosta stwierdza, że mimo terroru i represji, irańskie masy pracujące nie zaprzestały swej walki. Robotnicy coraz częściej porzucają rządowe „związki zawodowe” i tworzą swe własne organizacje związkowe. Przywódcy rządowych związków zawodowych w obliczu masowej ucieczki robotników z ich organizacji, zmuszeni byli do organizacji rozwiązań.

Mimo represji, aresztów i masowych deportacji, w kraju wzmacnia się opór wobec dyktatury faszystowskiej, tworzy się jednolity front walki patriotycznej, front, do którego wchodzi wszystkie elementy postępowe kraju z burżuazją narodową włącznie. Cały rozwój naszej walki — podkreślił Rosta — dowodzi słuszności linii politycznej prowadzonej przez SFZZ.

Pozdrowienia dla Kongresu z całego świata

WIEDŃ PAP. Na przedpołudniowym posiedzeniu Światowego Kongresu Związków Zawodowych 15 bm. obradom przewodniczył F. Zupka (Czechosłowacja).

Członek Komisji Wniosków Greenwood (Unia Południowo-Afrykańska) podał do wiadomości zebranych, że pod adresem Kon-

gresu nadeszło 511 listów i depesz, w których masy pracujące wielu krajów z głębokim zadaniem witają zwołanie Kongresu i wyrażają przekonanie, że jego uchwały przyczynią się do zacieśnienia jedności klasy robotniczej w walce o lepsze warunki bytu, o pokój.

Referat Di Vittorio

Uczestnicy Kongresu, powstając z miejsc, owacyjnie powitali wchodzącego na trybunę przewodniczącego SFZZ Giuseppe Di Vittorio, który wygłosił referat na temat zadań związków zawodowych w walce o rozwój gospodarczy i społeczny, o niezawisłość narodową, o swobody demokratyczne w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

Referat Di Vittorio przerywany był wielokrotnie hucznymi oklaskami.

Na posiedzeniu popołudniowym rozpoczęła się dyskusja nad referatem Di Vittorio.

Spotkanie polskiej i niemieckiej delegacji na III Światowym Kongresie w Wiedniu

WIEDŃ PAP. W atmosferze przyjaźni i braterstwa odbyło się 13 bm. w Wiedniu spotkanie delegacji polskiej i niemieckiej na III Światowym Kongresie Związków Zawodowych. W skład delegacji niemieckiej wchodził 70 przedstawicieli z obu części Niemiec.

Witając zebranych, przewodniczący Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych H. Warnke podkreślił doniosłe znaczenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej dla utrwalenia przyjaź-

Marynarze protestują przeciwko korsarstwu kliki czangkaiszekowskiej

Wiadomość o uprowadzeniu naszego statku „Praca” przez bandę czangkaiszekowską wywołała głębokie oburzenie wśród marynarzy Polskiej Marynarki Handlowej. Żołęgi naszych statków dobrze rozumieją, że ten akt bezprawia jest wymierzony przeciwko naszej pokojowej żegludze, przeciwko pokojowej współpracy między Polską Rzeczpospolitą

Ludową a Chińską Republiką Ludową, która wyzwoliła się spod jarzma grabieżczych monopolów amerykańskich. Fakt ten ujawnił raz jeszcze prawdziwy sens rzekomo pokojowej polityki Stanów Zjednoczonych, wykonawcami której są m. in. bandy Czang Kai-szeka. Z wymowy tych faktów zdają sobie dobrze sprawę nasi marynarze. Dowodzą tego liczne napływające z dalekich rejsów telegramy protestacyjne od załóg naszych statków. M. in. depeszują marynarze z m/s „Czech”:

„Z głębokim oburzeniem załoga m/s „Czech” przyjęła wiadomość o pirackim zatrzymaniu naszego statku „Praca” przez czangkaiszekowskich lokalnych amerykańskiego imperializmu, którzy raz jeszcze brutalnie i bezwstydnie łamią prawo wolności między narodowej żegludze.

Pragniemy zapewnić, że zjednoczeni wokół naszej Partii wraz z całym narodem zwiększymy nasze wysiłki dla jak najlepszego spełnienia obowiązków marynarzy, pływających pod banderą naszej ukochanej ludowej ojczyzny, by tym samym przyczynić się do dalszego umocnienia sił światowego obozu pokoju.

Zadane knowania, ani brutalne łamanie obowiązujących praw międzynarodowych nie zdołają zniechęcić ani zastraszyć ducha polskich marynarzy. Jednocześnie potępiamy ten bezprzykładny czyn gangsterski i żądamy natychmiastowego zwolnienia polskiego statku wraz z naszymi kolegami i ładunkiem.

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa, niech polska bandera powiewa na wszystkich morzach i oceanach.

Żałoga m/s „Czech”

Robotnicy i chłopci Senegalu walczą o swoje prawa

PARYŻ PAP. Jak donosi dziennik „Humanite” w przemyśle i rolnictwie Senegalu wybuchł powszechny strajk. Strajkujący domagają się wprowadzenia w życie uchwalonego przez Zgromadzenie Narodowe kodeksu pracy oraz poprawy warunków bytu.

Związkowcy demokratycznego Berlina wzywają towarzyszy z zach. Niemiec do jednolitego działania

BERLIN PAP. Zarząd okręgowy Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB) demokratycznego Berlina wystosował do niemieckich związków zawodowych (DGB) w Berlinie zachodnim apel, w którym nawołuje do jednolitego działania w walce o wspólne interesy i prawa, w walce o pokojowe zjednoczenie Niemiec.

Działająca w jednolitym frontie klasa robotnicza — głosi odezwę — położy kres odradzaniu się reakcji i faszystwu w Niemczech zachodnich i zniweczy zbrodnicze plany Adenauera. Od nas samych zależy, abyśmy przez solidną ak-

cję mas pracujących Berlina przyczynili się do obrony naszych wspólnych interesów i słusznych praw w Niemczech.

PRZYGOTOWANIA WOJENNE W TRIZONII

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, w ubiegłym tygodniu odbyły się w Niemczech zachodnich cztery zjazdy żołnierzy hitlerowskiego Wehrmachtu.

Na zjeździe b. członków 93 dywizji piechoty armii hitlerowskiej w Weinheim obecny był przedstawiciel urzędu Blanka, faktycznego ministerstwa wojny, który wzywał zebranych, aby wstępowali do jednostek wojskowych Niemiec zachodnich „w ramach europejskiej wspólnoty obronnej”.

„Związek niemieckich lotników”, zrzeszający b. członków hitlerowskiej Luftwaffe, zorganizował zlot w Heilbronn. Amerykańskie władze wojskowe oddały organizatorom zlotu do dyspozycji lotnisko.

W Iserlohn odbyła się defilada dwóch tysięcy oficerów 6 hitlerowskiej dywizji pancerniej. Defiladę odbierali dawni generałowie tej dywizji.

Agresorzy francuscy w Vietnamie ponoszą ciężkie straty

PEKIN PAP. Jak podaje Wietnamska Agencja Informacyjna, oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego i marionetkowego wojska Bao Dai'a poniosły we wrześniu i w pierwszych dniach października br. poważne straty, zadane im przez oddziały Wietnamskiej Armii Wyzwolenczej.

Agencja stwierdza, że w okresie od 21 września do 13 października nieprzyjaciel stracił ogółem 2.267 żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. W okresie tym zatopiono również 3 kanonierki nieprzyjacielskie.

Strajki w Gujanie na znak protestu przeciwko akcji terrorystycznej władz brytyjskich

LONDYN PAP. Prasa brytyjska donosi, że ludność Gujany Brytyjskiej w odpowiedzi na brutalne prześladowania władz brytyjskich podjęła akcję strajkową. Strajki objęły przede wszystkim plantacje trzciny cukrowej. Jak donosi agencja Reutersa, około 70

proc. robotników zatrudnionych przy ścinaniu trzciny cukrowej przystąpiło do strajku. Większość cukrowni wstrzymała produkcję. Do akcji strajkowej przystąpili również robotnicy zakładów przemysłowych w Port Mourant i Albionie.

Posterunki wojskowe otoczyły główne miasto Gujany, Georgetown. Ulicami miasta krąży samochody ciężarowe naładowane uzbrojonymi żołnierzami. Policja angielska dokonała brutalnych rewizji w mieszkaniach przywódców Ludowej Partii Postępowej i lokalach partyjnych.

Brutalny atak władz brytyjskich na demokratyczne prawa ludności Gujany wywołał oburzenie szerokich warstw narodu angielskiego. W Londynie, Manchester, Glasgow, Hull i innych miastach odbyły się wiece protestacyjne. Lokalne organizacje związkowe i labourzystowskie w swych rezolucjach potępiają fakt wysłania do Gujany wojsk brytyjskich.

Ogłoszenie stanu wojennego na kolejach irańskich

LONDYN PAP. Jak donoszą z Teheranu, irańska rada ministrów ogłosiła na przeciąg trzech miesięcy stan wojenny na wszystkich kolejach irańskich. Stanem wojennym objęte są wszystkie wsie i miasta przylegające do linii kolejowych.

dowej, a zwłaszcza w dziedzinie uprzemysłowienia kraju oraz uwzględniając konieczność zdecydowanego podniesienia w ciągu najbliższych lat materialnego i kulturalnego poziomu życia mas pracujących, KC BPK uważa za niezbędne zwiększyć inwestycje państwowe w rolnictwie w drugiej pięcioletce co najmniej dwukrotnie w porównaniu z inwestycjami pierwszej pięcioletki.

Uchwała przewiduje konkretne środki zmierzające do dalszego rozwoju hodowli, zapewnienia wysokich plonów wszystkich roślin uprawnych, usprawnienia pracy ośrodków maszynowo-tractorowych oraz dalszego organizacyjno-gospodarczego umocnienia rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Szczególną uwagę zwróci się na polepszenie pracy Ministerstwa Rolnictwa i jego organów oraz rad narodowych w dziedzinie kierowania gospodarką rolną jak również na dalsze podniesienie poziomu kierownictwa działalności partii w dziedzinie rolnictwa.

Katastrofalna sytuacja chłopów we Francji wynikiem atlantyckiej polityki rządu Z obrad Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ PAP. 13 bm. rozpoczęła się zwyczajna sesja francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Pod naciskiem opinii publicznej rząd musiał wyrazić zgodę na na tymczasową dyskusję nad interelacjami w sprawie polityki rolnej.

Jako pierwszy zabrał głos deputowany komunistyczny Waldeck Rochet. Mówca zaznaczył, że począwszy od 1947 r. wszystkie rządy prowadzą politykę zdecydowanie antychłopską, poświęcając interesy rolnictwa interesom wielkich monopolów kapitalistycznych, hurtowników i spekulantów.

Mówca stwierdził, że katastrofalny stan rolnictwa francuskiego jest następstwem marshallizacji Francji i polityki atlantyckiej uprawianej przez wszystkie koalicyjne gabinety od czasu wyklu-

czenia komunistów z rządów. Waldeck Rochet podkreślił, że sytuacja gospodarcza rolników francuskich, Waldeck Rochet podkreślił, iż rządowa polityka zbrojeń, związana z udziałem Francji w agresywnym bloku atlantyckim, zwala na barki robotników i chłopów olbrzymi ciężar podatkowy.

Następnie przemawiał deputowany z innych ugrupowań politycznych, nie szczędząc krytyki pod adresem rządowej polityki rolnej.

O pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego Ogólnokrajowa konferencja w Czechosłowacji

PRAGA PAP. W Pradze odbył się ogólnokrajowy zjazd w sprawie pokojowego uregulowania kwestii niemieckiej, w którym wzięło udział 5 tysięcy delegatów z całej Republiki.

Na zjazd przybyły delegacje zagraniczne ze Związku Radzieckiego, Polski, Belgii, NRD, Niemiec zachodnich, Francji, Anglii, Austrii i Indii.

Główne przemówienie na zjeździe wygłosił premier V. Siroky.

W dyskusji wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa czechosłowackiego. Zabierając głos w imieniu delegacji polskiej wicemarszałek Sejmu J. Ozga-Michalski oświadczył m. in.: „Pragnę przekazać wam najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia od narodu polskiego, od milionowych rzesz naszego społeczeństwa, budujące go w twórczym trudzie codziennego pokojowego życia.

Przyjmijcie od nas zapewnienie, że cały nasz naród nadal dokładać będzie wszelkich starań, by swoją pokojową pracą pomnażać siły pokoju, by przyczynić się wspólnie z wami jak najbardziej do pokojowego uregulowania sprawy niemieckiej, do zapewnienia trwałego pokoju w Europie i szczęśliwej przyszłości naszych narodów”.

Zjazd uchwalił jednomyślnie rezolucję wzywającą do wznowienia walki o zjednoczone, demokratyczne, pokojowe i niezawisłe Niemcy.

Losowanie obligacji Narodowej Pożyczki w dniu 13 października

Zł 5.000 — Nr nr: 432893	678932
Zł 1.000 — Nr nr: 71601	71601
76993	267220
625978	677178
Zł 500 — Nr nr: 16097	16098
31995	46285
21075	23234
280919	326232
441675	441677
548842	555747
605707	601361
682595	704361
738100	729953
749218	780311
887031	891402
958582	966928
955424	969931
Zł 250 — Nr nr: 31994	33172
59627	62448
76994	78761
160215	169219
237290	256653
280558	280570
389233	409048
511643	528063
538906	549844
610044	619813
677172	697451
728154	729554
738460	747851
757825	776597
818223	818228
847361	853074
891716	898741
934210	922935
955428	

Ponadto wycelowano 1 000 premii po 150 złotych.

Porozmawiajmy o skupie

Czego chce wróg?

We wrześniu 1939 roku widziałem jak tłum żołnierzy z rozbitych oddziałów i cywilów, którzy uchodzili przed hitlerowcami, rzucił się z okrzykiem „bandyci” w pogoń za trójką podejrzanym osobników, którzy zatruli wiejską studnię. Woda była mętno-słona, wywoływała mdłości. Pogoń za trucicielami była zaciekła. Uczestniczyło w niej parę setek ludzi. Byli solidarni w gniewie. Przecież dywersanci z V kolumny popełnili zbrodnię przeciwko nim wszystkim. Było to dla każdego zrozumiałe.

Ale pocóż to przypominać? To za nami przecież. Minęło, wspomnimy te czasy ze zgrozą, wiemy też, że nigdy nie wróca.

A co powiecie o człowieku, który chce, by brakło dla nas wszystkiego chleba i robi wszystko, by rzeczywiście w elewatorach było mniej zboża, a w piekarniach mniej mąki na chleb?

No powiecie o człowieku, który pragnie utrudnić ludowemu państwu zaopatrywanie wsi w młocarnie, w narzędzia rolnicze i nawozy sztuczne, co powiecie o człowieku, który używa tysięcy postępów, by uniemożliwić państwu ludowemu przeprowadzenie elektryfikacji wsi, melioracji gruntów?

Czyż nie jest to wróg nas wszystkich, obojętnie czy pracujemy w mieście, czy też na wsi? A takich wrogów jest dziś немало. Są to jednak przede wszystkim kulaści i o nich właśnie chcemy porozmawiać. Przykładem wroga jest działalność kulałów można by przytoczyć wiele.

Oto np. w gminie Tczew, w pow. tczewskim żyje 34-hektarowy kulać, Konrad Wiśniewski, który jest dobrze znany ze swego uporu. Wiśniewski zalega za rok 1952 ponad 20 tonami ziemiaków i 5.186 kg zboża.

I w tym roku Wiśniewski ma niemałe zaległości. 14.809 kg zboża i ponad 13 ton ziemiaków. W tej samej gromadzie żyje też Walenty Sztuka, kulać gospodarujący na 24 ha. Sztuka jest nieładnym kombinatorem. Zataił w zeznaniu podatkowym 10 ha ziemi i wiel-

kim głosem krzyczał, że ma tylko 14 ha. Ale czy wywiązał się ze swych obowiązków wobec państwa z tytułu tych 14 ha dobrej ziemi? Nie! Kulać Walenty Sztuka zalega z 13.402 kg zboża i 14.242 kg ziemiaków. Obaj kulaści zdecydowali: nie odstawiemy zboża i ziemiaków dla państwa.

Cóż znaczy taka decyzja kulaści? „Nie odstawię niczego państwu”? Jeśli sobie uświadomimy, że nasze państwo jest państwem ludzi pracy miast i wsi, jeśli zdamy sobie sprawę z roli i znaczenia dostaw, łatwo zrozumieć, że próby sabotowania dostaw zboża przez kulałów obchodzą każdego z nas.

Dostawy obchodzą i sąsiadów kulackiego sabotażysty i być może synów tych sąsiadów, którzy uczą się w szkołach zawodowych i na wyższych uczelniach i dostają stypendia od państwa. I tych, którzy pracują przy produkcji siewników, tak bardzo potrzebnych pracującym chłopom. Obchodzą i także lekarzy, którzy pracują w ośrodkach zdrowia na wsi. Sprawa wykonania obowiązków dostaw jest sprawą bardzo doniosłą, obchodzi wszystkich ludzi pracy w Polsce.

W roku bieżącym oporni kulaści, podobnie jak w latach ubiegłych, usiłują sabotować dostawy. Jednocześnie namawiają innych chłopów, by nie wykonywali swoich obowiązków wobec państwa, by postępowali tak, jak oni. — Po co odstawać — gardzący — prawo i na lewo. — Przecież mówią, że będą ulgi w dostawach i będą za nie więcej płacić.

I właśnie takim kulaćkom jak Wiśniewski i Sztuka uległ 6-hektarowy chłop z gminy Tczew, Franciszek Wiśniewski, który omdlał kułackim gadaniem, za przykładem wrogów, przestał odstawać zboże i ziemiaki, mimo że jeszcze nie tak dawno, bo w roku ubiegłym, wywiązywał się ze swych obowiązków.

Przebiegła i perfidna jest kulaćka intryga. Wydać się nawet może komuś przewidywająca i pozorowanie występująca w interesie chłopów. Ale tylko pozornie. Przede wszystkim żadnym ulg w dostawach nie będzie i nie może być. Plan obowiązkowych dostaw jest prawem niezłomnym i musi być wykonany przez każdego chłopów. Wysokość dostaw jest ściśle określona i dokładnie obliczona. Mówił o tym wyraźnie w wywiadzie prasowym wiceprezes Rady Ministrów tow. Gede. A od wykonania dostaw zależy nie tylko dobre zaopatrzenie miast, ale zależy również zakres i wielkość pomocy dla wsi. A więc przecież stała się ta pomoc czeka i otrzymuje ją.

Oczywiście kulaści chcieliby, by państwo ograniczyło pomoc wobec małych i średniorolnych chłopów. Wówczas przecież oni, wsparci o 24 czy 34 hektary dobrej ziemi, pokazaliby swym „biednym” sąsiadom, co potrafia. „Lepiej pożyć zboże na odrodek, niż dać państwu” — myślą kulaści. Spodziewają się oni, że sabotowanie dostaw i innych obowiązków wobec państwa ułatwi im wyższy chłopów pracujących, że będą znów pożyczali ziarno i konie za lichwiarską cenę, że będą uzależniali od siebie całą wieś, wzmacniał swą władzę. Kulać nienawidzi władzy ludowej. Oczekuje on wojny jak kania deszczu. Liczy na przywrócenie swej pozycji, którą władza ludowa mu odebrała. Ale inny jest interes chłopów pracujących, inny jest interes wszystkich ludzi pracy. Rozumieją oni coraz lepiej, że ich byt osobisty jest ściśle związany

z rozwojem przemysłu, całej gospodarki, całego państwa.

Np. województwo kieleckie było w okresie międzywojennym znane ze straszliwej nędzy na wsi. Chłop tamtejszy w 1938 roku zużywał 12,2 kg cukru, 86 kg węgla, 1,4 kg mydła, 10 pudełek zapalek. A w roku 1952 zużywał już 20,1 kg cukru na głowę, 345 kg węgla, 2,13 kg mydła, 43 pudełek zapalek. Poprawę tę zawdzięczają pracujący chłopów państwu ludowemu, sołuszowi robotniczo - chłopskiemu, który jest podstawą władzy ludowej i godzi we wszystkich wyzyskiwaczy, a więc i kulałów, ograniczając ich możliwości wyzysku i powoli wypierając ich z zajmowanych dotąd pozycji gospodarczych.

Oczywiście zbyt ohydne są polityczne cele kulałów i spekulantów, by mogli mówić o nich otwarcie. A ponieważ boją się odosobnienia, izolacji politycznej, usiłują okłamać pracujących chłopów, szerząc brednie o ulgach, zmianach, by namówić ich do zwłoki. Po prostu chcą się ukryć za ich plecami. Chcą, by w chwili kiedy ich dosięgnie reka sprawiedliwości ludowej, mogli powiedzieć: „Przecież nie tylko ja zalegam”.

Komu sprzyja ta szkodliwa działalność kulaćka? Sprzyja ona wszystkim wrogom Polski. Sprzyja m. in. adenauerowcom, którzy zmierzają do zniszczenia wszystkich osiągnięć naszego robotniczo - chłopskiego państwa, którzy pragnęliby, by Polska była słaba i zacofana. Kulać i adenauerowski hitlerowiec to naturalni sprzymierzeńcy. Kulaćki wróg sądzi, że dywizje nowego Wehrmachtu przywrócą czasy jego panowania, przywrócą czasy dyktatury wyzyskiwaczy.

I dlatego cała wieś pracująca musi być czujna wobec kulaćkich machinacji i knoń. Musi wypo wiedzieć walce wszystkim tym, którzy łamią ludową praworządność. Biermy wzór z przodujących chłopów, pomagając państwu w zaopatrzeniu miast i wsi w żywność, a przemysłu w surowce.

Obowiązkiem naszej partii i wszystkich organizacji społecznych jest demaskowanie wrogów państwa ludowego i sojuszu robotniczo - chłopskiego. Obowiązkiem jest doprowadzenie całej wsi pracującej do walki przeciwko wrogom Polski, do walki o coraz dostateczniejsze życie polskich miast i wsi, o siłę i rozkwit naszej ojczyzny, na przekór wrogom knońmowi reakcyjnych niedobitków, wbrew kułackim planom, które się nigdy nie ziszcza.

P. M.

WIEŚ GDAŃSKA
w walce o realizację
dostaw dla państwaChłopi gminy Subkowy
zaczynają nadrobić zaległości

Powiat tczewski wykonał na dzień 14 bm. 57,1 proc. rocznego planu dostaw zboża. Pierwsze miejsce w powiecie zajmuje gmina Subkowy, która wykonała 71,2 proc. rocznego planu. Wynik ten gmina Subkowy zawdzięcza przede wszystkim państwowemu postawie chłopów z gromady Radostcy, która zbliża się do 100 proc. wykonania planu.

Najlepsze wyniki ma gmina Morzeszczyn. Zajmuje ona ostatnie miejsce w powiecie: wykonała tylko 50,5 proc. rocznego planu. Są co prawda w gminie Morzeszczyn tacy chłopcy jak Bolesław Malukowski z Nowej Cerkwi, Józef Wyłupski z Morzeszczyna, Alojzy Drodowski z Kierwala, którzy w 100 proc. zrealizowali dostawę zboża. Ale jest również jeszcze wielu zalegających.

Nie wiadomo na co czekają tacy, jak Bolesław Migawski z gromady Gasiorki, który nie odstawił 219 kg zboża, Józef Koszecki z Gentomia, któremu „brakuje” do planu 368 kg. Jan Gajdus z Nowej Cerkwi zalegający jeszcze z 3.040 kg zboża. Od tych chłopów i innych zależy czy gmina Morzeszczyn zdoła wysunąć się na chlubniejsze miejsce w powiecie. Pełnego wykonania obowiązków względem państwa powinni domagać się od nich przodujący chłopcy.

Wykonali swe obowiązki

W gminie Nebrowo Wielkie, pow. kwidzińskiego jest wielu chłopów, którzy z honorem wykonali swe zobowiązania wobec państwa. Zaliczyć do nich należy Stanisława Bułkę, gospodarującego na 6 ha w Rusinowie, który nie słuchając wrogich plotek kulałów wywiązał się w 100 proc. z obowiązku dostawy zboża, ziemiaków, żywności oraz spłacił podatek gruntowy. Podobnie Władysław i Kazimierz Mikolajczykowie, Tadeusz Kupiec, Jan Doktor i wielu innych przed terminem wypełnili patriotyczny obowiązek wobec ludowej ojczyzny.

A ci... zwlekają

W gminie Nebrowo Wielkie w pełnym wywiązaniu się z obowiązku dostawy zbo-

ża przeszkadzają oporni. Tak np. Grzegorz Michałek z gromady Nebrowo Wielkie złożył wie zalega z dostawą 5.714 kg ziarna, Bolesław Mróz dotychczas nie odstawił ani kilograma na rachunek przypadających na niego 5.099 kg zboża. Zwleka również z odwiezieniem 5.091 kg zboża do punktu skupu sołtys gromady Nebrowo Wielkie, Józef Wolski.

Chłopi zalegający w dostawach w gminie Nebrowo Wielkie! Dłużej zwlekać już nie można. Jak najszybciej wypełnić na obowiązek wobec państwa domagają się od was sąsiedzi, którzy wykonali swe obowiązki z honorem.

Kara poskutkowała

Alojzy Borowicki z Małej Słońcy w gminie Subkowy pow. tczewskiego zalegał z dostawą 10 ton ziarna. Kolegium orzekające Prezydium PRN w Tczewie ukarało Borowickiego grzywną w wys. 3000 zł i zbożem... znalazło się. Następnego dnia, po ukaraniu Borowicki odstawił je do punktu skupu.

Za opór ponoszą
zasłużoną karę

Kilkakrotnie wyznaczone terminy dostaw zboża i upomnie nie nie pomogły. Stanisław Gice z gminy Myszewo w pow. malborskim uparł się: nie odstawił ani kilograma zboża z przypadających na niego 4.104 kg. Podobnie lekceważył terminy i upomnienia Michał Biernacki z gminy Nowy Staw, zalegając uparcie z dostawą 5.258 kg ziarna. Nie śpieszyli się również z odwiezieniem zboża do punktu skupu Franciszek Gruszka i Jan Kownacki.

Zamianem terminów dostaw i złościłymi uchylaniem się od wypełnienia obowiązków wobec państwa przez Gicego, Bierackiego, Kownackiego i Gruszkę zajął się prokurator. Za złośliwy opór i zwlekanie ponoszą oni zasłużoną karę.

Niech stanowi to przestrożę dla tych, którzy sabotują realizację obowiązkowych dostaw dla państwa: władza ludowa stoi nieugięta na straży interesów klasy robotniczej i pracującego chłopstwa.

Dzięki zobowiązaniom podjętym dla uczczenia
XXXVI rocznicy Rewolucji Październikowej

Więcej cukru...

Załoga cukrowni Pruszczy, która przed kampanią w odpowiedzi na wezwanie cukrowni Chemicznej podjęła zobowiązania wartości ponad 3 miliony złotych, zameldowała ostatnio o podjęciu dodatkowych zobowiązań na cześć 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Realizacja tych zobowiązań pozwoli cukrowni w Pruszczy przeobrazić po 200 kwintali buraków ponad plan dobowy, zaoszczędzić dodatkowo 100 ton węgla oraz zakończyć kampanię 2 dni przed terminem.

Więcej mebli...

O zobowiązaniach podjętych przez załogę Gościńskiejskiej Fabryki Mebli na cześć 36 rocznicy Rewolucji Październikowej, pisze nasz korespondent tow. Szubert. Dla uczczenia tej wielkiej rocznicy robotnicy Gościńska będą walczyć o wzrost produkcji, o obniżenie kosztów własnych, o oszczędność surowca. Załoga podjęła również masowo hasło Wiktora Saja „ja nie wypuszcze braku”, a jednocześnie postanowiła stosować metodę Lidli Korabielnikowej, co pozwoli jej pracować 2 dni w miesiącu na zaoszczędzonym materiale.

Robotnicy Gościńskiejskiej Fabryki Mebli postanowili wyprodukować ponad plan roczny 193 metry sześciennych tarcy, 6 tys. krzesel, oraz 100 foteli.

Więcej bielizny...

Zobowiązania dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej podjęły również dzienne w Orlawie. We wszystkich działach załogi postanowili podnieść jakość wykonywanych prac, zmniejszyć zużycie materiałów, wprowadzić nowe metody pracy, co pozwoli wyprodukować ponad plan IV kwartału 12 tysięcy sztuk bielizny.

Więcej materiałów
budowlanych...

Z meldunków, które dotychczas wpłynęły do dyrekcji Zakładów Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Orlawie wynika, że we wszystkich ceglarniach podległych tej dyrekcji załogi postanowiły podnieść wydajność pracy, zmniejszyć zużycie materiałów, aby przez to dać

naszej gospodarce narodowej dodatkowe tysiące sztuk cegły.

Ceglarnie te wyprodukują ponad plan październikowy 345 tys. cegieł surowych i 35 tys. cegieł palonych I i II gatunku. Poza tym, przez zmniejszenie o 1 proc. dopuszczalnej ilości ziarnu zakłady dadzą ponad plan roczny 140 tys. sztuk cegły.

Załogi poszczególnych ceglarni postanawiają również zmniejszyć o 5 proc. zużycie węgla.

Cenne zobowiązanie podjęła również załoga ceglarni Gościńskiej. Robotnicy tej ceglarni postanowili wyprodukować ponad plan 6 tys. szt. cegieł i przekazać je jako dar załogi na budowę Warszawy.

NIE ma co ukrywać: możliwości przewozowe taboru WPKGG — tramwajów, autobusów i trolejbusów — są co dnia wykorzystywane zaledwie w 49 proc., a jednocześnie co dnia jeżdżymy do pracy na stopniach, albo w tłoku. Posiadamy szybką, częstotliwą i wygodną koleję elektryczną; dla zaspokojenia potrzeb społeczeństwa trójmiasta pracuje 11 linii autobusowych, 10 tramwajów i 4 trolejbusy — nie licząc linii PKS i Żegluga Przybrzeżnej — a w tym samym czasie redakcja nasza otrzymuje dziesiątki listów o „paskudnej komunikacji”, a na spotkaniach „Głosu Wybrzeża” z czytelnikami głoszą komunikacyjne są ciągle jeszcze niemal głównym tematem dyskusji.

Dlaczego tak jest? Dlaczego, mimo że w porównaniu z latami ubiegłymi nastąpiła znaczna poprawa — co dla każdego mieszkańca trójmiasta jest rzeczą oczywistą — potrzeby komunikacyjne ludzi pracy Gdańska, Sopotu i Gdyni nie są jeszcze w pełni zaspokojone? Czy jest możliwa zdecydowana poprawa sytuacji na tym odcinku?

Niezarządzone
i niekontrolowane
zarządzenia

Gdyby na jakimś wykresie zobrazować nasilenie ruchu pasażerskiego, korzystających z usług WPKGG — to przy cyfrze oznaczającej godzinę 6.30, krzywa osiągnęłaby poziom 5 proc. wykorzystania taboru, o godzinie 7.00 wznięłaby się na szczyt (czyli 100 proc. wykorzystania taboru), a o godzinie 7.30 spadłaby do poziomu zaledwie 15 procent. Blizniaczko kształtu — aczkolwiek przebiegająca na nieco wyższych liczbach — byłaby krzywa wykresu obrazującego nasilenie ruchu pasażerskiego po ośmiogodzinnej pracy tzn. w godzinach mniej więcej od 14.30 do 18.55.

Kto może przyjść z pomocą?

Wiele do zdziałania mają kierownictwa naszych zakładów pracy i szkół. Oto np. przy ul. Sienickiej w Gdańsku mieszczą się cztery szkoły (ok. 2.000 uczniów)

Kłopoty komunikacyjne trójmiasta

Ażeby ten łamany wykres wyprostować — WRN w trosce o dobro ludzi pracy powzięła bardzo słuszną uchwałę, obowiązującą od 2 kwietnia 1951 r., regulującą godzinę rozpoczęcia (a tym samym i kończenia) pracy w poszczególnych zakładach. Z uchwały tej wynika m. in., że przedsiębiorstwa budowlane winny rozpocząć pracę o godzinie 6.30, szkoły podstawowe i średnie naukę o godz. 9.00 itd. Ale — od uchwały do jej pełnego wykonania droga daleka i — jak dotąd — nieprzebyta. Lekceważący stosunek niektórych odpowiedzialnych pracowników Prezydium WRN do tej uchwały udzielił się również kierownictwom większości zakładów pracy na Wybrzeżu. Ponadto, gdy w sierpniu br. WPKGG podjęło jeszcze jedną próbę rozładunku szczytowej komunikacyjnej (rozesało ankietę do zakładów i urzędów, prosząc o zaproponowanie godzin rozpoczęcia pracy przez noc oraz o podanie swoich spostrzeżeń o nasileniu ruchu) — Centrala Przemysłu Papierniczego w Gdyni, Hartwig w Nowym Porcie, Gdynia Stocznia Remontowa, Zakłady Przemysłu Tuszczowego w Gdyni i 104 inne zakłady do dziś nie odpowiedziały na ankietę.

Jest więc nieodzowne, by towarzysze z Wydziału Gospodarki Komunalnej Prezydium WRN wyciągnęli z zakamarków swoich biurów zapomnianą uchwałę i za troszczyli się o jej szybkie i pełne zrealizowanie.

Rezerwy w WPKGG

Byłoby poważnym błędem sądzić, że przyczyny kłopotów komunikacyjnych naszego trójmiasta leżą jedynie poza Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Komunikacyjnym. Już sam fakt, że „zastąpiony” przez koleję elektryczną na trasie Gdańsk — Gdynia tabor nie zasilil najbardziej potrzebujących pomocy linii tzw. bocznych (np. Gdańsk Dworzec — Pleniewo, Gdynia Dworzec — Oksywie itd.) jest tego dowodem.

Poważna część taboru WPKGG (np. ok. 20 proc. ogólnej liczby trolejbusów) — stoi unieruchomiona, lub jest remontowana zbyt długo. Brak części zamiennych. Państwa kapitalistyczne jak Francja, Włochy i inne, gdzie część taboru, zwłaszcza trolejbusowego, została zakupiona, utrudniają Polsce — celowo zresztą — nabycie odpowiednich zapasów. Jednocześnie jednak dyrektor techniczny WPKGG tow. Gwiazda wskazuje na możliwości produkowania niektórych części, jak np. kół zębatach na Wybrzeżu, jeszcze zanim pełną parą ruszy zapowiadana produkcja krajowa tych części. — Niestety — stwierdza tow. Gwiazda — nie znajdujemy zrozumienia u tych, którzy mogliby nam pomóc. Towarzysze z WPKGG zbyt przedko jednak zrealizowali ze swoich słusznym zrywem. Nie zwrócili się oni o pomoc do wszystkich, którzy pomóc mogą. Nie pomogli im w tym również organizacja partyjna.

Przyczyną zdarzających się w WPKGG awarii jest niedostateczna praca polityczna organizacji partyjnej z załogą — z konserwatorami taboru, z remontowcami i szoferami — a także niestałość załogi (wskutek czego sprzęt często przechodzi z rąk do rąk). Awarie spowodowane są również zwykłymi dołami w nawierzchni tzw. pełli w Wisłoujściu (ZPGG powinien wreszcie zasypać te doły m. in. dla własnego dobra) i na Cygańskiej Górze oraz zbytnim (350 m) do przystanku tramwajowego przystankiem przy ul. Wypiańskiego, gdzie obciążony autobus jadący pod górę lub w dół musi się zatrzymywać dla jednej czy dwóch osób.

Poprawy wymaga również stan dyscypliny pracowników WPKGG

Jeszcze stale skarżą się obywatele na nieuprzejmość obsługi, na niezatrzymywanie się wozów na przystanku, na sygnały „odjazd” przed zabraniem wszystkich pasażerów, mimo że są wolne miejsca w wozie. Wprawdzie dyrektora WPKGG słusznie i surowo karze winnych konduktorów, szoferów i motorniczych (przecież nie co miesiąc 180 pracowników otrzymuje nagany, traci premie itp.) — nie mniej jednak świadczą o poważnych zaniedbaniach w pracy polityczno-wychowawczej z załogą WPKGG, Karać jest najłatwiej...

WPKGG planuje w niedalekiej już przyszłości wprowadzić nowe udogodnienia dla świata pracy Wybrzeża w postaci linii komunikacyjnych do Brentowa, Rudnik, Dęptowa i Wzgórza Nowotki. W projekcie WPKGG jest również zwiększenie częstotliwości ruchu na linii trolejbusowej Gdynia—Chylonia drogą skrócenia trasy z placu Kaszubskiego przez Wiadukt Pokoju.

Chodzi o to, aby plany te były jak najszybciej realizowane. Tego wymaga troska o człowieka pracy, która jest w naszym państwie ludowym najwyższym prawem.

Wyrazem tej troski są m. in. nakłady finansowe na budowę kolei elektrycznej i uchwała Woj. RN — olbrzymie inwestycje i słuszne zarządzenia. Ale spełnia one swoją rolę tylko wtedy, gdy z myślą o człowieku, o jego potrzebach i kłopotach kierownicy będą planować dzień pracy w swoich zakładach, a przedsiębiorstwa komunikacyjne w pełni wykorzystują możliwości, którymi rozporządzają.

ZYGMUNT PZK

Z zagadnień szkolenia zawodowego w Stoczni Gdańskiej (1)

Podstawowe zadanie

Tow. Augustyn, kierownik działu szkoleniowego Stoczni Gdańskiej od kilkunastu minut wytrwale tłumaczył, jak wyobraża sobie współpracę z radą zakładową, jakiej spodziewa się od niej pomocy, np. w zorganizowaniu współzawodnictwa o tytuł najlepszego kursu podnoszenia kwalifikacji, najlepszego instruktora w szkoleniu przywarsztatowym itp.

— Wszystko to, o czym mówicie — wtrącił w końcu tow. Podgajny, przewodniczący rady zakładowej — jest bardzo ciekawe. W zupełności zgadzamy się z waszym punktem widzenia na sprawę szkolenia zawodowego.

— I przyrzekamy wam pomóc — dorzucił tow. Gołąbek, sekretarz tejże rady. — Ale... radzimy zwrócić się do odpowiedzialnego za szkolenie członka rady. Tak będzie lepiej i pewniej. Zaraz podamy wam jego nazwisko.

Po tej wymianie zdań na biurku tow. Podgajnego pojawił się pokątny wzrok na plik papierów. Rozpoczął się szukanie nazwiska „odpowiedzialnego” za szkolenie. Szukał tow. Podgajny i tow. Gołąbek, pomagał im dzielnie tow. Augustyn. No i znaleźli. Okazało się, że „odpowiedzialnym” za szkolenie zawodowe członkiem rady zakładowej jest nie kto inny, a właśnie sam... tow. Gołąbek.

Opisane wyżej, mniej lub bardziej dokładnie, zdarzenie charakteryzuje stosunek rady zakładowej stoczni do szkolenia zawodowego. Stosunek, który można nazwać zupełnym brakiem zainteresowania

Nie jest przypadkiem, że rada zakładowa stoczni nie zajmowała się szkoleniem zawodowym. Podobnie jak nie jest przypadkiem, że w referacie dyr. Kostuja, wygłoszonym na Konferencji Partii no-Technicznej, o szkoleniu zawodowym nie wspomniano ani słowem, że w dyskusji napomknęło o tej sprawie zupełnie zresztą marginesowo, trzech tylko ludzi. To „wstydlive” przemilczenie tak ważnego zagadnienia świadczy, że nie jest ono w stoczni dostatecznie docenione. Prosty stąd wniosek, że wielu ludzi z kierownictwa politycznego i administracyjnego stoczni nie rozumie jeszcze, że plan produkcyjny i plan szkolenia zawodowego są ze sobą ściśle powiązane, że wykonanie planu produkcyjnego zależy od wzrostu kwalifikacji robotników, co osiąga się właśnie drogą szkolenia zawodowego.

O! korespondentów

W WALCE O PRZYSPIESZENIE REMONTU STATKÓW

Załoga Gdyńskiej Stoczni Remontowej podjęła ostatnio, po raz pierwszy, zobowiązanie kompleksowe, które przyspieszy o 5 dni remont statku „Lublin”.

W związku z podjęciem tego zobowiązania w stoczni odbyło się zebranie, na którym remontownicy wspólnie z załogą statku omówili przed przystąpieniem do pracy, szczegóły prac remontowych.

H. Kostrzewski i M. Kiszewski.

JAK ZA KRÓLA CIEWICZKA

W Elbląskiej Fabryce Urządzeń Kuziennych towarzysze z kierownictwa, rady zakładowej i organizacji partyjnej nie wykazują dotychczas należytej troski o usprawnienie metod pracy. Tak np. robotnicy pracujący przy montażu NB-20 osadzają koła zębate i inne za pomocą młotków. Tracą oni przy tym wiele czasu, a ponadto wkładają dużo wysiłku. Tymczasem pracę tę można wykonywać o wiele szybciej przy pomocy prasy. Nie ma jednak kto tym się zająć, chociaż prasa taka, wymagająca tylko małego remontu, znajduje się w składzie

Jak długo prasa ta będzie stała bezproduktywnie?

Cemerzewski

cencie z ludzi „surowych”, którzy przyszli tu wprost ze wsi, czy też ze szkół, uzbrojeni wprawdzie w teorię, lecz bez praktyki. I ci właśnie ludzie mają wykonywać niezmiernie trudną produkcję — budować statki. Sprawa dokształcania teoretycznego i szkolenia przywarsztatowego jest więc zagadnieniem pilnym i niełatwym, dla którego rozwiązania nie wystarczy wysiłki samego tylko działu szkolenia zawodowego.

Plan, który sobie ten dział nakreślił, jest bardzo obszerny, obejmując poważną ilość kursów podnoszenia kwalifikacji oraz uczestników szkolenia przywarsztatowego. 1891 osób ma się w tym roku nauczyć zawodu, a 2,791 podnieść swe kwalifikacje, z czego 50 proc. przypada na kadłubownię terenu „A” i „B”.

Tyle plan. A rzeczywistość? Rzeczywistość nie jest wcale tak imponująca — wprost przeciwnie. Ogólnostoczniowy plan szkolenia zawodowego wykonano do końca sierpnia zaledwie w 43,1 proc., a w obu kadłubowniach, w których problem szkolenia jest najbardziej palący, tylko w 30 proc. Czy liczby te obciążają tylko dział szkoleniowy? Oczywiście, nie. Trzeba przyznać, że ten 11-osobowy zespół zrobił dużo, jakkolwiek nie wszystko co mógł zrobić, aby szkolenie zawodowe w stoczni postawić na odpowiednim poziomie. Jednak, obok braków w pracy działu szkolenia na zaniechanie tej sprawy wpłynęła również obojętna postawa kierownictwa stoczni, jak i brak zainteresowania dla niej ze strony organizacji partyjnej i organizacji masowych.

Na początku bieżącego roku dział szkolenia ustalił, że wykonanie planu szkolenia możliwe będzie tylko wtedy, jeśli pozna się, możliwie dokładnie, potrzeby poszczególnych wydziałów w zakresie szkolenia i o ile nawiąże się ścisłą współpracę z kierownictwem tych wydziałów. Rozpisano więc ankietę, która miała dać obraz potrzeb terenu.

Jednocześnie tow. Augustyn, kierownik działu szkolenia, starał się nawiązać kontakt z kierownikami wydziałów. Niestety, ze zmiennym powodzeniem. Nieraz ko kierownicy działów odpowiadali tow. Augustynowi mniej-

więcej tak: „Po co zawracacie mi głowę szkoleniem? Przeszkadzacie tylko w pracy, a ja muszę przecież wykonać plan”. Taką od powiedź otrzymał tow. Augustyn np. w wydziale kotłarsko-kuźniczym od kierownika Billerta, który nie chciał nawet słuchać o tym, że szkolenie ułatwi właśnie wykonanie planu.

Nic też dziwnego, że przy takim stawianiu sprawy przez niektórych kierowników wydziałów, przy obojętnym stosunku do sprawy szkolenia dyrekcji i rady zakładowej, przy braku zainteresowania ze strony organizacji partyjnej — sam dział szkolenia nie wiele mógł zdziałać.

Tow. Augustyn przyznaje, że do organizacji partyjnej i do rady zakładowej zwracał się ze swymi trudnościami bardzo rzadko. Niewątpliwie był to poważny błąd w jego pracy. Ale czy nie było jeszcze większym błędem, że niemal przez trzy kwartały tego roku Komitet Zakładowy nie zainteresował się pracą działu szkolenia, że pozostawił go samemu sobie?

11 września br. odbyła się wreszcie egzekutywa KZ, poświęcona tej sprawie. Odbyła się dopiero wtedy, gdy stwierdzono, że ze szkoleniem zawodowym w stoczni jest źle, kiedy sprawą tą zaczęły interesować się władze nadrzędne zakładu. Na egzekutywie też stwierdzono, że dział szkolenia ma na swym koncie wiele błędów i niedociągnięć, że grozi mu zbytnie biurokratyzowanie na skutek braku bojowości i oderwania od terenu. Stwierdzono również, że dyrekcja traktowała szkolenie zawodowe jak „piątę koła u wozu”, a kierownicy wydziałów odnosili się doń niechętnie i nie przestrzegali zasady przyszerogowania pracowników zgodnie ze wzrostem ich kwalifikacji.

Na podstawie w ten sposób przeprowadzonej analizy, egzekutywa opracowała szereg wniosków. A więc, że dyrekcja musi uznać szkolenie zawodowe za jedną z głównych podstaw walki o wykonanie planu, że powinna w związku z tym rozwiązać zagadnienie stworzenia ośrodka szkoleniowego, że należy „ubojować” dział szkolenia.

Wnioski słuszne i potrzebne. Przyczyną się one niewątpliwie do znacznego usprawnienia pracy działu szkoleniowego. Ale czy rozwiążą radykalnie sprawę szkolenia? Czy pomogą skutecznie odrobić zaniechania? Wydaje się, że niezupełnie, gdyż w analizie stanu szkolenia zawodowego zabrakło samokrytycznego ustosunkowania się Komitetu Zakładowego do popełnionych przez organizację partyjną błędów, we wnioskach zaś zapomniano powiedzieć o tym, że „ubojować” w tej dziedzinie należy nie tylko dział szkolenia, lecz także organizację partyjną i ZMP, że podstawą rozwoju szkolenia zawodowego musi być praca polityczna.

Jak bardzo jest to potrzebne, ilustruje np. sytuacja w wydziale kadłubowym „A”. Tow. Miroński, sekretarz organizacji oddziałowej był wprawdzie obecny na otwarciu ostatniego kursu podnoszenia kwalifikacji, wygłosił nawet przemówienie. Nie może jednak znaleźć czasu na to, by zorientować się jak szkolenie w wydziale rozwija się, aby zainteresować się bliżej pracą wydziałowego technika szkolenia, aby dać mu odpowiednie nastawienie polityczne i pomoc w rozwiązywaniu trudniejszych problemów. „Nie ma czasu” zajmować się szkoleniem zawodowym również większość wydziałowych organizacji ZMP.

Tak więc błędy popełnione w dziedzinie szkolenia zawodowego w stoczni są nie tylko błędami działu szkoleniowego i dyrekcji, lecz także błędami organizacji partyjnej, związkowej i ZMP-owskiej, które nie dostrzegają i nie doceniają węższego problemu — walki o nowe kadry wysoko-kwalifikowanych pracowników, nie rozumieją potrzeby kontrolowania przebiegu szkolenia i rozwijania pracy politycznej, która jest nieodzowna dla umasowienia szkolenia.

Nadrobienie zaległości, umasowanie szkolenia zawodowego, podniesienie jego jakości — przez rozwój najodpowiedniejszych form jak np. szkoły przodownictwa pracy to jeden z podstawowych warunków pomyślnego wykonania planu budowy statków w bieżącym roku i w latach następnych.

A. Ł.

Z kart chwały oręża polskiego

Jak przełamano „Wał Pomorski”

Rozbudowę umocnień „Wału Pomorskiego” hitlerowskie Niemcy rozpoczęły już w roku 1934 i kontynuowały ją przez całe 10 lat do końca 1944 roku włącznie. Już to samo wystarczy, aby wyrobić sobie pojęcie o potęgę tych umocnień, składających się z czterech niezwykle silnych umocnień obwodnych: pasa nadgranicznego, pasa przesłaniania, pasa głównego i pozycji ryglowej. Każde z tych umocnień, a w szczególności główny pas obrony opierał się o system stanowisk ognioowych, umieszczonych w schronach z żelaza i betonu oraz o niezwykle dogodny warunki terenu, w którym wykorzystano liczne jeziora, ogromne masywy leśne i rzeki.

I oto w 1945 r., po wyzwoleniu Warszawy, a następnie Bydgoszczy i Armia Wojska Polskiego otrzymała zadanie przełamania „Wału”, zdruzgotania wszystkich umocnień obronnych, otwarcia dalszej drogi na zachód i północny zachód.

Główną koncepcją dowództwa I Armii było przełamanie całej, silnie ufortyfikowanej obrony hitlerowskiej wprost z marszu, nie dając wrogowi możliwości obsadzenia i umocnienia przygotowanej obrony. Zgodnie z tą koncepcją stworzone zostały dwie kolumny pociągowe, które w niezmierzonych warunkach atmosferycznych, przy silnej śnieżycy i 30-stopniowym mrozie, bez przerwy przeszły ponad 70 kilometrów i podeszły do starej granicy polsko-niemieckiej w rejonie Sepolna. Stąd, po bardzo krótkim odpoczynku, oddziały polskie kontynuowały pościg i łamiąc opór wroga — z marszu wchodziły się w umocnienia nadgraniczne hitlerowców.

Nasze oddziały parły nieustannie naprzód i podeszły do pasa przesłaniania na rzekę Gdą. Hitlerowcy zdołali obsadzić dwa silne punkty oporu w Podgajach i Jastrowiu. Lecz i tu opór ich

nie trwał zbyt długo. Wykorzystując głębokie wysunięcie się wojsk radzieckich, które nacierały na Piłę, dowódca armii nakazał obejść miejscowość Jastrowie od południa i uderzyć z marszu na główny pas obrony nieprzyjacielskiej.

I tu następuje niezwykle ciekawy moment wielkiej operacji, który w poważnym stopniu zawdzięczał nam rozwój wypadków. Na głównym pasie hitlerowcy dysponują znacznymi siłami i najbardziej rozwiniętym systemem umocnień. Gdzież więc uderzyć? Wspólnie prowadzone rozpoznanie wojsk radzieckich i naszych wykrywa, że na północ jeziora Dobre, gdzie teren jest bardziej zalesiony, obrona wroga jest słabsza. I właśnie tu, mimo trudnych warunków terenowych, dowódca I Armii generał Popławski rozkazał przejść do akcji. Następuje zaskakujące uderzenie naszych wojsk i w wyniku — w najbliższej części obrony powstaje wyłom, do którego natychmiast wprowadzone zostają świeże siły, pterzucone z innych kierunków. Wyłom rozszerza się i pogłębia — główny pas od wielu lat przygotowanej obrony hitlerowskich Niemiec jest mocno nadzarpnięty.

Był to niezwykle wielki sukces. Śmiała decyzja, dokładnie prowadzone rozpoznanie i zaskakujące działanie naszych bohaterów wojsk daje wspaniały rezultat. O sile zaskoczenia świadczy fakt wzięcia do niewoli całego sztabu pułku niemieckiego z dowódcą na czele, zdobywie więc nienaruszonych urządzeń łączności, dokumentów sztabowych i map, z których można było rozszyfrować system umocnień „Wału Pomorskiego”.

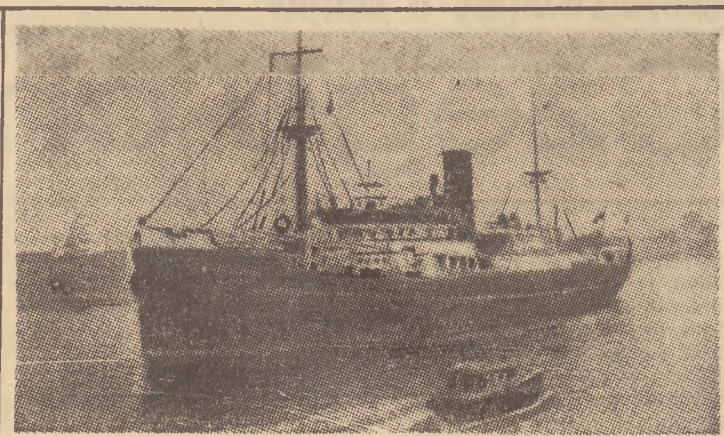
Ale samo włamanie się w główny pas obrony nieprzyjacielskiej nie oznacza jednak przełamania obrony. Aby doszczętnie rozbicić wroga, trzeba było zdobyć jeszcze wiele miejscowości zamienionych

w silne punkty oporu. Wróg dał żył nieustannie do odzyskania terenu i w tym celu przerzucał coraz to nowe siły ściągnięte pospiesznie z innych odcinków frontu. Wykonywał on codziennie po kilka, a niekiedy kilkanaście kontrataków. Trzeba było uderzyć i rozpaczyć wysiłki i wojska I Armii czyniły to z powodzeniem. Mimo zacieklej kontrataków nieprzyjacielskich, od 5 do 9 lutego zdobyto wiele miejscowości.

Te niewątpliwie duże sukcesy naszych wojsk rozwijały się jednak w zbyt powolnym tempie. Czas nie czekał, trzeba było przyspieszyć akcję i dlatego dowództwo powzięło decyzję wbić się głębokim klinem w system umocnień wroga. Skrupulatnie przygotowanie tej nowej operacji przez sztaby wszystkich szczebli znowu dało doskonały wynik. Śmiały i ryzykowny manewr dalekiego wysunięcia desantu na zachód osłonił zaskoczonego wroga. Jego siły, broniące tego kierunku — dywizja piechoty, składająca się z czterech pułków piechoty, pułku artylerii lekkiej i dywizjonu niszczycieli czołgów — zostały doszczętnie rozbite.

11 i 12 lutego walki I Armii na głównym pasie „Wału Pomorskiego” zostały zakończone. W ciągu tych dwóch dni wszystkie oddziały armii połączyły się grupą uderzeniową, oczyszczono od wroga kilka miejscowości i osiągnięto styczność z ostatnią pozycją obrony hitlerowskiej, tzw. „pozycją ryglową”.

Tu nastąpiła ponad dwutygodniowa przerwa w działaniach. Armia Radziecka szykowała nową, centralizowaną operację dla likwidacji hitlerowskiego grupowania na Pomorzu Zachodnim i oczyszczenia Wybrzeża Morza Bałtyckiego. Dopiero w ramach tej operacji I Armia ruszyła do przełamania ostatniego pasa „Wału” — pozycji ryglowej, obsadzonej nowymi jednostkami, w tej licz-



Marynarze naszych statków czerpią z doświadczeń floty radzieckiej, walcząc o wyższe wskaźniki eksploatacyjne. Na zdjęciu: radziecki motorowiec „Pulkowo”, którego załoga wykonała jako jedna z pierwszych w flocie bałtyckiej 11-letni przewóz za rok 1952. Przepłynęła ona również w roku 1953.

Śladem radzieckich marynarzy

POMPA cyrkulacyjna na „Mickiewiczu” od dłuższego już czasu była nie w porządku. Po prostu „nawalała”, a nie można było znaleźć tego przyczyny. Zmartwienie załogi statku było tym większe, że postanowiła 2 lata pływać bez remontu stocznio-owego, wykonując wszelkie remonty we własnym zakresie.

Po naradzie w dziale maszynowym do pompy załaził się mechanik Popow. Przez dwa dni na Oceanie Indyjskim pełnił za niego wachtę st. mechanik Chowaniec. Popow nie odchodził od pompy. Ileż było jednak radości, gdy defekt został w końcu wykryty: przyczyną awarii był błąd konstrukcyjny, spowodowany niecierpliwym ustawieniem osi silnika i wirnika pompy. Przetoczono więc tulejkę, wycentrowano wał i od tego czasu pompa pracuje bez usterek.

Z ZALEM patrzyli mechanicy „Piasta” na buchający żarem kocioł centralnego ogrzewania, który nawet w strefie tropikalnej pożerał codziennie 200 kg ropy. Wydawało się, że nie ma na to rady — podgrzewacz do wirowania oliwy miał napęd własny z tego kotła.

Załoga maszynowa statku nie mogła spokojnie patrzeć na to marnotrawstwo paliwa. Gospodarska oszczędność kazała szukać możliwości usprawnienia. Tak zrodził się na „Piście” pomysł nowatorski — przerobiono gruntownie urządzenie i dzisiaj podgrzewacz ma napęd elektryczny, a na koncie oszczędności marynarze z „Piasta” codziennie dopisują 200 kg ropy.

NA „Śląsku” nie było inaczej, niż na innych statkach. Jak zwykle w czasie remontu stocz-

niowego — dopiero po rozebraniu maszyny lub innego mechanizmu, okazywało się, że wewnątrz trzeba niejedno zreperować, wymienić, poprawić. No i remont statku się przedłużał...

— Skrócenie czasu postoju na stoczni — mówili marynarze ze Śląska — to nie tylko sprawa remontowców. Musimy im w tym pomóc.

Toteż obok generalnego remontu maszyny głównej wykonali wszelkie, wylaniające się w toku prac remonty własnymi siłami, aby nie obciążać stoczni dodatkowymi robotami, aby nie dopuścić do przedłużenia postoju statku. W efekcie — statek opuścił basen portowe 2 dni przed planowanym terminem.

O TO parę fragmentów z codziennej, uporczywej walki naszych marynarzy o plan, o obniżenie kosztów własnych, o przedłużenie czasu eksploatacji statku. Przykładów tych można przytoczyć bardzo wiele. Oto s/s „Marchlewski” dzięki skróceniu czasu rejsów odbył dodatkową podróż do Lulea, oto m/s „Hugo Kolltataj” wrócił 14 dni przed terminem do portu.

Troska o stan techniczny statku i bezremontową jego eksploatację cechuje nie tylko marynarzy „Mickiewicza”. Podobnymi sukcesami może pochwycić się załoga „Generała Waltera”, który do przeglądu rocznego stanął na doku jedynie po to, by oczyścić z wodorostów dno. Wszystkie bowiem prace remontowe wykonała załoga we własnym zakresie. 24 dni wcześniej wyszedł ze stoczni m/s „Piast”, o 30 dni skrócił postój remontowy m/s „Batory”, 31 dni przed planowanym terminem wszedł do eksploatacji m/s „Czech”. Długa byłaby lista statków, gdybyśmy chcieli podać oszczędności, jakie przyniosła gospodarska troska marynarzy, wliczyć skrócone rejsy i skrócone postoje na stoczniach. W spisie tym przewinęłyby się nazwy wszystkich jednostek naszej floty. Bo nie ma dziś w Polskiej Marynarce Handlowej takiego statku, którego załoga nie walczyłaby o uzyskanie jak najlepszych wyników eksploatacyjnych — podążając śladami radzieckich towarzyszy...

G DY marynarze opowiadają o nowych, nieznanych przed wojną, a do dziś niestosowanych we flotach kapitalistycznych metodach pracy naszych załóg, nie raz padnie nazwa radzieckiego statku „Akademik Krylow”, „Turajda”, „Krasnowodsk”, czy innych, jako tych, które wskazują nam nową drogę. Padnie przypadek kow, ot tak, jak usłyszeliśmy kiedyś od z-cy kpt. „Bytomia” tow. Pilichowicza: „prowadziliśmy grafik czasu według metody marynarzy radzieckiego statku „Otto Szmida”. Lub w opowiadaniu o ciężkim, trudnym, lecz zwycięsko zakończonym rejsie usłyszymy, że „organizację remontów we własnym zakresie oparliśmy na wskazówkach towarzyszy z „Akademika Krylowa”, których spotkaliśmy w Hamburgu”. Marynarze mówią krótko: staramy się dorównać radzieckim towarzyszom. Wprowadzanie nowych metod i doświadczeń floty Kraju Rad ułatwia nam pracę, prowadzi do sukcesów.

I słowa te charakteryzują pracę marynarzy naszej floty handlowej. Bo jeśli dzisiaj zwyciężymy się szerokim rozwojem ruchu współzawodnictwa pracy i myśli racjonalizatorskiej we flocie, przedterminową realizacją planów przewozów, coraz większą ilością sprawnie przeprowadzanych remontów — to u źródła tych osiągnięć leży gospodarski, socjalistyczny stosunek marynarzy do swego pływającego warsztatu pracy i szerokie korzystanie z doświadczeń i nowych form walki o plan radzieckich towarzyszy. Przebogate doświadczenia radzieckich załóg winną marynarzy polskich do coraz to nowych sukcesów.

Plk. St. Szulczyński.

T.

4 Z notatnika TROJMIĘST

PROJEKT SŁUSZNY

Dom nr 7 przy ul. Włostowickiej w Gdańsku. Siedlaczki remontowane były 2 miesiące temu. Dziś jednak dach jest w gorszym stanie, niż był przed remontem — dachówki pospadały, przez szpary, podczas deszczu, leje się do mieszkań woda.

Przekwaterować brakorobów do odremontowania przez nich mieszkań — píše nasz korespondent ob. W. Ręgański — może to pomoże. Podajemy ten projekt pod rozwagę miejskim zarządom budynków mieszkaniowych. Warte zastanowienia. Bo, jak wiadomo, innej rady nie ma.

REKORD

Hallo, hallo! Czy Zakład Zbytu Energii? Tu mówi Eugeniusz Marczyszka z ul. Modrzejewskiego 3 m. 4 we Wrzeszczu. Obywatelu, u mnie coś się stało z instalacją elektryczną — od dwóch dni nie ma światła. Proszę o likwidację uszkodzenia. Jutro? No trudno, czekam.

To „jutro” było przed tygodniem i trwa do dziś, gdyż pracownicy tego zakładu ob. ob. Tegman i Baranowski, przyjmujący reklamacje telefoniczne — jak píše nasz korespondent T. Daszczyński — traktują klientów jak zło konieczne.

Ciekawe, za co ci pracownicy pobierają pieniądze. (ml.).

W listopadzie br. pójdziemy do nowego kina „Leningrad”

— Jeszcze w tym miejscu nie blyszy — poucza pracownika brygady lastrykarzy ob. Hlre. Puszczona w ruch szlifarka lastrykarska zagłusza dalsze słowa. Jeszcze parę pociągnąć i posadzka w holu nowobudowanego kina „Leningrad” przy ul. Długiej w Gdańsku lśni jak lustro.

Wszystkie zasadnicze prace przy budowie kina są już na ukończeniu. Należy tylko ustawić kasy biletowe, wyczyścić filary, na których wspiera się strop hola.

Przypomnamy

wszystkim mieszkańcom OKSYWIA I OBLUZA że w sobotę — dnia 17 bm., o godz. 17

w świetlicy międzyzwiązkowej, przy ul. plk. Dąbka 189 odbędzie się spotkanie z „Głosem Wybrzeża”.

Tematem dyskusji na spotkaniu będą sprawy bytowe, socjalne i kulturalne obu dzielnic oraz sposoby usunięcia bolączek ludności.

Po dyskusji z programem artystycznym wystąpi zespół świetlicowy przedsiębiorstwa „Hartwig” w Gdyni.

Prosimy o liczne przybycie.

lu i można sprzedawać bilety. Ale kupimy je dopiero za dwa tygodnie. Dziś bowiem trwają jeszcze roboty zdobnicze, a potem przyjdą prace porządkowe.

Zwiedzamy nowe kino, na które z utęsknieniem czekają już gdańszczanie, zwłaszcza ci ze Starego Miasta. Mijając kolumny, między którymi zawieszono zostaną ozdobne kraty gdańskie, wykonane z metalu według projektu prof. inż. architekta Rembiszewskiego, wchodzimy do wysokiej poczekalni. Pięknie przyozdobione schody pna się po obu stronach do poczekalni górnej jakby „zawieszonych” na ścianie. Ściany pokrywa tu jeszcze las rusztowań, spod których wyłaniają się oryginalne rysunki o tematyce morskiej wykonane techniką sgrafito.

Sala kinowa, podobna jest raczej do sali teatralnej. Jak obajnia nas kierownik budowy ob. inż. Tadeusz Polak, jest ona bodajże największą w Polsce. Rozwiązanie architektoniczne sali jest godne uwagi.

Choć na balkonie, który posiada 650 miejsc ustawiono już cztery fotele i bliższą parkiet, a na parterze pozostały do wy-

konania tylko prace porządkowe i założenie artystycznie wykonanych krat ceramicznych na otwory urządzeń klimatyzacyjnych, przed ekranem widzimy jeszcze rusztowania.

Żeby tylko profesor Żuławski dotrzymał terminu — mówią z troską majstrów i brygadziei.

— Przed ukończeniem rysunku sgrafito nie możemy rozebrać rusztowań — mówi cieśla Szulc. — Nie można też przystąpić do prac porządkowych w tej części sali. A zobowiązaliśmy się przecież dla uczczenia Wielkiego Października przekazać budowę już w dniu 29 bm.

Wierzymy, że prof. Żuławski nie zawiedzie zaufania pokładanego w nim przez załogę.

Pozostaje jeszcze do obejrzenia kabina operatora. Prowadzi nas główny operator Izidor Kowalewski.

Kabina została urządzona według najnowszych wymagań. Rozmiar jej 5 x 10 m stwarza doskonałe warunki pracy — informuje ob. Kowalewski. Wszystkie urządzenia, m. in. trzy aparaty projekcyjne, tablice rozdzielcze itp. są produkcji polskiej.

Kończymy wędrowkę zachwyceni nowym kinem. W dniu 1 listopada zapelní się ono pierwszymi widzami. I zdobędzie niewątpliwie uznanie wszystkich. (pl)

Pod adresem dyrekcji KZG

Dużym powodzeniem u podróżnych cieszy się lokal Kolejowych Zakładów Gastronomicznych na Dworcu Głównym w Gdańsku. Powodzenie to nie będzie jednak trwało długo, jeżeli kierownictwo restauracji dworcowej nie zwiększy troski o obsługę konsumentów.

Jadospisy, zwłaszcza w godzinach wieczornych, są tu ostatnio ubogie. Często też zdarzają się takie fakty: gość wybiera z jadospisu jakąś potrawę, zamawia u kelnera i czeka. Po kilkunastu minutach dowiaduje się wreszcie, że... potrawy tej już zabrakło albo otrzymuje inną aniżeli zamówił. Kelner zaś na zwrócenia uwagi, że to nie jest w porządku, wkurza lekceważąc ramionami albo nawet obraża się na konsumenta. Oczywiście nie wszyscy kelnerzy postępują w ten sposób. Ale np. kelner posiadający numer kontrolny 516 ma zwyczaj odnośnienia się do konsumentów w sposób lekceważący i nieuprzejmy. Niedostateczna jest również troska kierownictwa lokalu o jego wygląd estetyczny, o porządek w sali. A trzeba wreszcie zastosować się m. in. o to, by restauracja dworcowa przestała być miejscem spotkań pijaków.

Jest rzeczą konieczną, aby dyrekcja Kolejowych Zakładów Gastronomicznych zajęła się bliżej tymi sprawami. Systematyczna kontrola placówki gdańskiej oraz pomoc udzielana kierownictwu zakładu przyczynią się niewątpliwie do usunięcia wskazanych niedociągnięć. Przyjmą to z zadowoleniem setki konsumentów odwiedzających co dzień ten lokal. (zw)

Obwieszczenia

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Wejherowie podaje do wiadomości, że dyrektor przedsiębiorstwa przyjmuje zażalenia i skargi w każdą środę od godz. 15 do 16.30 w biurze przy ul. Mariana Buczka 9. Jeżeli w środę przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęcia będzie najbliższy dzień powszedni o tej samej porze. 1894-K

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Transportu i Sprzętu Budowl. w Gdańsku zawiadamia, że w sprawie skarg i zażeń przyjmują dyrektor lub zastępca dyrektora w lokalu własnym przy ulicy Kościuszki 10a w każdy czwartek w godz. 15 do 18. 7000-G

Pracownicy poszukiwani

Fachowców-piekarzy zatrudnia zaraz Gdańskie Zakłady Przem. Piekarnicze, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Kliniczna 1c. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. 1867-K

Elektryka na dźwąg pływający 100 ton, monterów elektryków, hydraulików, blacharzy, elektryków instalatorów, spawaczy elektr., kowali, robotników do transportu, strażaków straży przeciwpożarnej, cieśli i tokarzy zatrudni od zaraz Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Reflektujemy na siły wykwalifikowane z 3-letnią praktyką w danym zawodzie. Pożądani są mieszkańcy trójmiasta. Warunki wg umowy zbiorowej. 1868-K

Strażników i strażniczek do straży przemysłowej Gdańsk-Gdynia w wieku od 18 do 45 lat zaangażuje Centrala Produktów Naftowych — Biuro Wojewódzkie Gdańsk. Uposażenie wg siatki płac dla tej służby plus kompletne umundurowanie letnie i zimowe. Zgłaszać się do Działu Kadr w Gdańsku, ul. Długi Targ nr 30. Kandydatki nie potrzebują uzyskiwać skierowań z Urzędu Zatrudnienia. 1860-K

MIESIĄC PRZYJAŹNI



Liceum Baletowe w Gdańsku bierze czynny udział w imprezach, organizowanych w ramach Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na zdjęciu primabalerina Opery Baletowej Krystyna Gruszkówna ćwiczy jeden z tańców rosyjskich z dziewczętami klasy VII średniej szkoły baletowej. Foto Z. Kosycarz.

Wystawa prac malarzy radzieckich

Związek Polskich Artystów Plastyków i Centralne Biuro Wystaw

Artystycznych urządziło z okazji Miesiąca Pogłębiającej Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wystawę reprodukcji prac malarzy radzieckich.

Wystawa, otwarta w lokalu CBWA w Sopocie, przy ul. Rokossowskiego 29, będzie czynna do 31 bm.

Uwaga, Czytelnicy

Wielki konkurs „Życia Literackiego”

W najbliższym numerze popularnego tygodnika „Życie Literackie” znajdziecie nowy, pasjonujący konkurs pt.: „Przejażdżka po literaturze”. Konkurs sprawdzi waszą znajomość literatury polskiej, dostarczy wielu emocji, a ponadto — umożliwi zdobycie jednej z wartościowych nagród, jak np. radioaparat, rower, książkę beletrystyczną i inne.

A zatem — nie zapomnijcie zaopatrzyć się w najbliższy numer „Życia Literackiego”.

Wrażenia z wycieczki do ZSRR

Dziś o godz. 18.15 odbędzie się w sali Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku posiedzenie koła Związku Bibliotekarzy i Archiwistów, na którym naczelnik Wydziału Bibliotek w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego mgr Władysław Skoczyński podzieli się swymi wrażeniami z wycieczki po radzieckich bibliotekach naukowych. Na ciekawy odczyt zarząd koła zaprasza członków i gości.

Organizacja ZOO w trójmieście w toku

W tych dniach odbyło się w Gdańsku kolejne posiedzenie Ko-

mitetu Organizacyjnego Ogrodu Zoologicznego na Wybrzeżu, poświęcone omówieniu następnych etapów pracy przy organizacji tej placówki.

Kursy korespondencyjne na stopień Inżyniera komunikacji

Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Inżynierów i Techników Komunikacji w Gdańsku organizuje w bieżącym roku szkolnym trzy kursy korespondencyjne, przygotowujące do egzaminu na stopień inżyniera komunikacji. Zajęcia w ośrodku konsultacyjnym przy zarządzie oddziału rozpoczyna się 1 lutego 1954 r. Na kurs zostaną przyjęci kandydaci, którzy posiadają warunki, zgodne z ustawą o stopniu inżyniera.

Informacji o warunkach przyjęcia na kurs udziela sekretariat NOT w Gdańsku przy ul. Świerczewskiego 30, pokój 302, 2 piętro, w poniedziałki, środy i piątki w godz. 13-20, w pozostałe dni tygodnia od 8-15. Kwestionariusze należy złożyć w sekretariacie NOT do 30 listopada br.

Jak wynika z obrad, przeprowadzono już prace pomiarowe na terenie przyszłego ogrodu. W chwili obecnej znajduje się w toku opracowywania dokumentacji technicznej.

Należy podkreślić, że społeczeństwo trójmiasta żywo interesuje się sprawą powstania ogrodu. Założyli wielu zakładów pracy zadeklarowały swą pomoc przy urządzaniu terenu. Pierwsze załóżki ogrodu mamy otrzymać wiosną przyszłego roku.

Technika-mechanika ze znajomością obróbki mechanicznej oraz 6 formierzy zatrudni od zaraz Gdańska Fabryka Maszyn i Odlewnia we Wrzeszczu. Warunki do omówienia na miejscu. Po skierowaniu zgłaszać się w Urzędzie Zatrudnienia. 1887-K

Techników i inżynierów do działów: głównego technologa, głównego mechanika i działu planowania zatrudnia natychmiast Zakłady Mechaniczne im. Gen. K. Świerczewskiego. Warunki płacy do omówienia w tut. Dziale Kadr. 1889-K

5 inżynierów-technologów, 5 techników-technologów i 1 inżyniera kontrol technicznej zatrudni natychmiast Fabryka Urządzeń Technicznych w Raciborzu. Wynagrodzenie wg taryfikatora, zależnie od kwalifikacji. Mieszkanie służbowe do natychmiastowego objęcia. Zgłoszenia osobiste lub pisemne kierować do Działu Kadr FUT, Racibórz, ul. Łąkowa nr 33. 1898-K

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO przepustkę na nazwisko Kościuk Maria. 3010-P

ZAGINEŁA karta meldunkowa, wydana przez Prez. MRN Kwidzyn na nazwisko Szymanek Antonina, Kwidzyn, Małborska 102. 3008-G

KRUCZYŃSKI Jerzy, z Gdańsk, ul. Chłodna 6/7, zgubił przepustkę tymczasową Stoczni Gdańskiej. 3711-G

ZGUBIONO pieczęć — Szczygiel Henryk, felczer medyczny, Sztum, Sienkiewiczza 13. 2957-P

ZGUBIONO dwa kwity — nr 5626 i 5659 z komisu MHD na nazwisko Grodkowski Stanisław. 2981-P

TRZYMIESIĘCZNA, korespondencyjna, nowoczesna nauka księgowości. Łódź, skrytka 163. 1787-K

CRS „Samopomoc Chłopska” Wiecz. Kursy Zawod. jeszcze przyjmują zapisy na kursy księgowości i st. Sekretariat kursów — Gdańsk, Wrzeszcz, Grunwaldzka nr 76/78, tel. 418-18. 1893-K

UNIEWAŻNIA się zagubioną pieczęć firmową o następującej treści: „Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Gdańsk — Oddział Zaopatrzenia Robotniczego, Samodzielny Referat Handlowo-Zaopatrzeniowy”. 1888-K

UNIEWAŻNIA się skradzioną w dniu 5. 10. 53 r. pieczęć Sklep Nr 60 Powiatowej Spółdzielni Żywności w Gdyni. 1897-K

Grupy MPRB przystępują dziś do remontu budynku na »Dom Społeczny« w Oruni

Wczoraj Rejonowe Biuro Handlu Sprzętem Samochodowym zakończyło przeprowadzkę z budynku przy ul. Dworcowej 4 w Oruni przeznaczonych na „Dom Społeczny”. W dniu dzisiejszym ekipy MPRB przystępują do remontu wielkiej sali w tym gmachu, w której urządzona zostanie do 20 grudnia sala teatralno-kinowa.

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych nr 1, któremu zlecono wykonanie dachu na drugiej

mniejszej części budynku, przystąpi do pracy w najbliższych dniach. Szybkie pokrycie dachu umożliwi wcześniejsze rozpoczęcie tych prac związanych z odrestaurowaniem wnętrza, które mają być wykonane w czynie społecznym przez mieszkańców Oruni.

Nadzór techniczny nad całością prac sprawować będzie Społeczny Komitet Budowy „Domu Społecznego”, na którego czele stoi radny ob. Piechowiak. Komitet otrzymał już z wielu przedsiębiorstw uspołeczniionych zgłoszenia pomocy w postaci taboru, sprzętu, materiałów itp. Instytucje, które zamierzają pomóc w

budowie „Domu Społecznego”, a jeszcze nie skontaktowały się w tej sprawie z komitetem budowy, powinny uczynić to jak najszybciej.

KRONIKA DNIA

SESA MRN W GDAŃSKU
Dziś o godz. 17 w gmachu Przewodni Mieskiej Rady Narodowej w Gdańsku, przy ul. Gen. Świerczewskiego 8/12, odbędzie się zwyczajna sesja Mieskiej Rady Narodowej.

„DROGA DO CZARNOLASU” — DLA MŁODZIEŻY

Dziś w Teatrze Dramatycznym w Gdyni, o godz. 17 odbędzie się specjalne przedstawienie sztuki pt. „Droga do Czarnolasu” dla młodzieży szkolnej.

WYCIECZKI DO POZNANIA I WARSZAWY

Sekcja turystyczna „Orbisu” organizuje w dniu 8 listopada wycieczkę do Poznania. W programie wycieczki przewidziano jest udział w przedstawienu opery „Jezioro Łabędzie” Czajkowskiego. Koszt wynosi 104 zł. Wyjazd nastąpi 7 listopada o godz. 24, a powrót — 9 listopada rano.

Zgłoszenia przyjmuje sekcja turystyczna „Orbis” w Gdańsku, Plac Sikorskiego 1, tel. 347-77 do dnia 25 bm.

Wycieczkę do Warszawy organizuje „Orbis” w dniu 1 listopada. Koszt udziału w wycieczce wynosi 85 zł. Zgłoszenia przyjmuje sekcja turystyczna „Orbisu” do dnia 25 bm.

KOMITET OBRÓWCÓW POKOJU W LETNIEWIE PRACUJE AKTYWNIE

Rejonowy Komitet Obrówców Pokoju w Letniewie wyróżnił się w zbiorze złomu, odpadków użytkowych oraz zbiorze na odpadowe Warszawy. Z funduszy uzyskanych ze zbiorów złomu Komitet przekazał 10 tys. zł. na budowę Domu Kultury w Gdańsku.

Komitet organizuje poza tym w swej dzielnicy różne imprezy dla miejscowej ludności.

SPOTKANIE Z KONSUMENTAMI

Gdańskie Zakłady Gastronomiczne organizują w dniu dzisiejszym o godz. 17, w lokalu „Wieloryb” przy ul. Długiej spotkanie z konsumentami. W czasie spotkania będzie ogłoszony konkurs na nową nazwę obecnego lokalu.

„Wieloryb” i na nazwę nowego lokalu, który zostanie otwarty pod koniec tego miesiąca przy ul. Długiej Targ.

NOWE SKLEPY I PUNKTY USŁUGOWE

MHD uruchomił ostatnio sklep spożywczy w Letniewie, a Centrala Rybna przygotowuje w tej dzielnicy lokal dla swej placówki.

Na liniach Gdańsk-Hel i Gdańsk-Kartuzy

kursować będą wagony motorowe

Od dłuższego czasu DOKP w Gdańsku zabiegała w Ministerstwie Kolei o dostarczenie wagonów motorowych trakcji spalinalowej (motory Diesla), typu wolnobieżnego i szybkiego, dla obsługi linii kolejowych o mniejszym nasileniu ruchu osobowotowarowego. Starania te uwienczone zostały pomyślnym rezultatem.

Jak informuje kierownik działu ruchu DOKP ob. Garlicki wiosną 1954 r. powstanie baza wagonów motorowych w Gdańsku, która obsługiwać będzie linie: Gdańsk — Gdynia — Reda — Puck — Hel i Gdańsk — Pruszcz Gdański — Kartuzy.

Ważniejsze telefony

STRAŻ POZARNA:
Gdańsk — 08.
Gdynia — 08.
Sopot — 511-00.

POGOTOWIE RATUNKOWE:
W Gdańsku-Wrzeszczu — tel. 410-00 i 09 — Grunwaldzka 2 — czynne całą dobę. Pogotowie dziecięce — tel. 09 od godz. 19 do 7; Gdynia — Skwer Kościuszki 14, tel. 10-00, Sopot, ul. Stalina 778, tel. 524-00.

Radio na dzień 16 bm.

6.30 — Dziennik poranny. 6.50 — Muzyka poranna. 7.20 — Koncert muzyki popularnej. 7.40 — Stan pogody. 7.55 — Wiadomości poranne. 8.00 — Koncert solistów. 12.04 — Dziennik południowy i przegląd prasy stołecznej. 12.45 — Audycja dla wsi. 13.00 — Radziecka muzyka popularna. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.40 — Piesni Mendelschona. 14.10 — Dla kl. II opowiadanie pt. „Babcie lato”. 14.20 — Dla kl. V-VII audycja słowno-muz. pt. „O zbieraniu pieśni ludowych dawniej i dziś”. 15.00 — Gołos — Intermezzo i Siallana wyk. Lily Laskine — harfa. 15.09 — Komunikat o stanie wód. 15.10 — „Schach z Wetenow” — fragm. pow. 15.30 — Dla dzieci „Krzak jaśminu”. 16.00 — Piosenki radzieckie. 17.00 — Wiadomości popołud. 17.05 — Radiowy klub racjonalizatorów. 17.25 — Kwadrans piosenek. 18.00 — Codzienny przegląd wydarzeń. 18.30 — Audycja oświatowa. 18.40 — Utwory klasyczne. 18.55 — Z cyklu „Pieśni kompozytorów radzieckich”. 19.20 — Radiowy poradnik językowy. 20.00 — „Zubnowie”, odc. 2 pow. Wsiewołoda Kozetowa. 20.20 — Muzyka polska. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 20.58 — Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.26 — Wiadomości sportowe. 21.50 — „Z życia ZSRR”. 22.20 — Serwis CZRM ze Szczecina dla rybaków — lok. 22.40 — Beethoven: Skeset na 2 klarnety, 2 rog i 2 fagoty. 23.00 — Franciszek Schubert: Symfonia C-dur.

Program lokalny. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 6.20 — Spółdzielnia produkcyjna przed mikrofonem. 8.15 — Serwis CZRM ze Szczecina dla rybaków. 16.21 — Rosyjska muzyka symfoniczna. 17.20 — Aud. dla kobiet „Dom matki i dziecka we Wrzeszczu”. 17.25 — Kwadrans piosenek w wyk. gdańskiej czwórki radiowej. 17.40 — Audycja literacka z cyklu „Spotkania z ludźmi”. 18.00 — Codzienny przegląd wydarzeń. Piosenki Radia zastępują sobie ew. zmianę programu.

Piękny urodzaj



Słodkie będziemy mieli życie. — Pięknie obrodziły w roku bieżącym bułki cukrowe. Oto okaz, wagi 7 kg, dostarczony do cukrowni w Pruszczu Gdańskim.

Teatru

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Intryga i miłość”, godz. 15, koncert symfoniczny PFB, godz. 19.30. **TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI** — „Droga do Czarnolasu”, godz. 17. **TEATR KAMERALNY W SÓPOCIE** — „Cudzoziemczyni”, godz. 19.30.

Kina

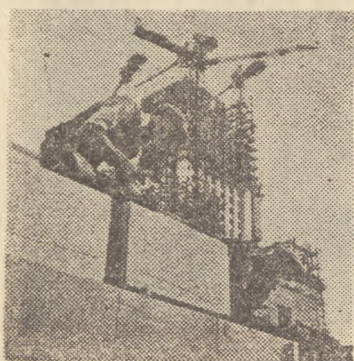
GDAŃSK
„Balk” we Wrzeszczu — „Na arenie”, godz. 16, 20 oraz „Opowieść o polowaniu”, godz. 18.
„ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Przełom”, II seria, godz. 16, 18 i 20.
„1 Maja” w Nowym Porcie — „Chłńska cyrk”, godz. 17 i 19.
„Przyjaźni” w Gdańsku — „Jasna droga”, godz. 18 i 20.
„Delfin” w Oliwie — „Cygański tabor”, godz. 16, 18 i 20.

GDYŃIA
„Atlantyk” — „Wiosna”, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
„Warszawa” — „Przełom”, I seria, godz. 16, 18 i 20.
„Goplana” — „Orzeł Kaukazu”, I seria, godz. 16, 18 i 20.
„Fala” na Grabówku — „Konik garbuski”, godz. 18 i 20.
„Promień” w Chyloni — „Sprawa do zatłoczenia”, godz. 18 i 20.
„Neptun” w Orliwie — „Noc majowa”, godz. 18 i 20.

SÓPOT
„Bałtyk” — „Admirał Uszakow” godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
„Polonia” — „Cztery serca” godz. 16, 18 i 20.
Repertuar kin podajemy na podstawie informacji ekspozytury gdańskiej Centralnego Biura Wynajmu Filmów — tel. 330-07 i Okręgowego Zarządu Kina — tel. 312-55.

Miesiąc przyjaźni i rok marszu w górę

BYŁO to rok temu, 4 października budowniczy Pałacu Kultury i Nauki „wyszli z ziemi” — zakończyli montaż i betonowanie fundamentów wieżowej części Pałacu. 14 tysięcy metrów sześciennych najlepszego betonu, prawie trzy tysiące ton stalowych prętów zbrojenia zastygło w wiel-



Kamieniarze pracują na skrzydłach Pałacu.

ki sześcian na kilka pięter zagłębiony w warszawskie podglebie. Dzień ten był zwycięstwem załogi w jej walce z czasem, dzień ten był jej triumfem — wypełnieniem zobowiązań, przyjętych na czesć XIX Zjazdu KPZR i rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Było to rok temu, w pięć miesięcy od chwili, kiedy pierwszy raz koparki wgrzyziły się stalowy mi zębami w piasek i glinę, oczyszczonego z gruzów śródmieścia.

A potem, po kilku dniach robot przygotowawczych, po podniesieniu dźwigów, po ułożeniu stalowych „poduszek”, na których opiera się konstrukcja szkieletu — niemal rok temu — 17 października rozpoczął się montaż gigantycznego stalowego rusztowania, i od tego dnia przez rok

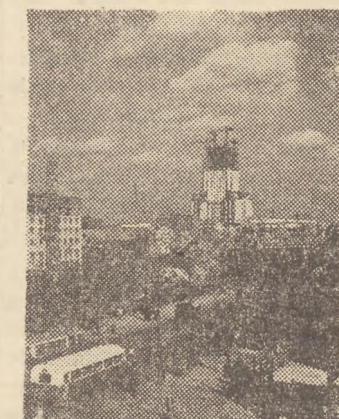
przybywały codziennie w jaskrawych blaskach aparatów spawalniczych nowe stalowe belki, wyżej i wyżej wstając w chmurę. Nad Warszawą świeciły trapezami swych girland z żarówek dźwigi UBK, podnosząc się coraz wyżej i wyżej wraz z rosnącą konstrukcją. Po bokach, na czterech rogach stalowej wieży, wyrósł na kilka pięter boczne skrzydła Pałacu. A wreszcie szkielet stalowy zaczął okrywać się cegłą i płytami ceramiczną okładziną.

ROZCZNIĆ Wielkiej Rewolucji Październikowej i XIX Zjazd Partii witali w roku ubiegłym budowniczy Pałacu wcześniej szym rozpoczęciem montażu szkieletu. W roku bieżącym ich zobowiązanie rocznicowe brzmi śmiało i dumnie: skończyć całkowicie montaż szkieletu wraz z iglicą, zakończyć wypełnianie cegłą i okładziną wieżowej części i bocznych skrzydeł. A zatem skończyć całą zewnętrzną surową budowlę. Od wielu już dni pod ramionami dźwigów wspina się w górę już tylko wejsza część szkieletu, ściśle spójna szerokimi stalowymi pasami belek — wiatrownic. Do 40 pięter sięgnęła już stalowa skrzynia. Nie mogą się dalej podnieść spracowane dźwigi „UBK — 1001”, które cały czas niezmordowanie podnosiły belkę po belce na coraz wyższe piętra. Dla zakończenia montażu szkieletu trzeba było na szczycie szerzej części wieży ustawić nowy dźwig, również samopodnośny 5-tonowy, smukły dźwig wieżowy, który już do końca budowy górować będzie nad czwórka swoich szerokokramiennych kolegów.

Ale oprócz tych widocznych dla wszystkich prac, w re obecną raczkowa praca wewnątrz Pałacu. Przede wszystkim zaopatrzonego częścią wyposażenia w okna. Zbliża się przecież zima, a tu ani-

na minutę nie będą przerwane wewnętrzne prace wykończeniowe. Rosną ścianki działowe, pracują całą parą monterzy instalacji centralnego ogrzewania, klimatyzacji, urządzeń sanitarnych.

MINAŁ rok „nadmiennej” budowy największego kołosa w Polsce. Rok ten był jednocześnie dla naszych budowniczych rokiem niezwykle ciekawej nauki budownictwa wysokościowego. Przecież na budowie i na jej bazie przemysłowo — składowej w Jelonkach pracuje wielu polskich robotników. Przecież wielu z nich zasłużyło sobie na szacowne wzmianki w kronikach budowy, wzmianki mówiące o wysokim przekroczeniu norm. A trze-



Widok ogólny na teren budowy Pałacu Kultury i Nauki, ze skrzyżowania Al. Jerozolimskich i placu Starzyńskiego.

ba wspomnieć, że radzieckie normy budowlane są o 20 proc. wyższe, niż nasze normy.

Nowe, wspaniałe opracowane metody pracy radzieckich robotników, nowe sposoby organizowania procesów produkcyjnych na tak niezwykle budowie zostały w pełni wykorzystane dla szko-

lenia polskich budowniczych. Po szczególne prace produkcyjne zostały sfilimowane, zaopatrzone w objaśnienia fachowe. Takie filmy instruktażowe długo służyć będą naszym budowniczym jako źródło wiedzy. Będą służyć nawet wtedy, kiedy radziecy towarzysze oddadą już z naszej stolicy, pozostawiając jako wieczny pomnik przyjaźni wspaniałe dzieło swych rąk.

W WIELU miastach i osadach całej Polski krepną stała betonem i nowitkiem ceglanym murem liczne pomniki przyjaźni ludów Związku Radzieckiego dla Polski, liczne dowody jego pomocy: wspaniałe budowle Sześciolatki, filary naszego socjalistycznego przemysłu. Pamiętamy o nich, myślimy o stali Czestochowy i Nowej Huty czy Chorzowa, o tkaninach Piotrkowa, sztucznym wióźnie Gorzowa, olejach Brzegu i cementie onolskiej „Odry”, czy „Wierzbicy”.

Ale najpiękniejszym z nich jest symbol tej przyjaźni i pomocy — wspaniały kolos wyrosły z gleby warszawskiego śródmieścia. W te gorące Miesiące Pogłębiania Przyjaźni Polsko — Radzieckiej widnieje on już nie na rysunkach i makietach, jako wizja przyścisła, lecz na zdjęciach z rzeczywiści, która jest wspaniała, nowa, socjalistyczna młodością naszej bohaterkiej stolicy.

J. DĄBROWSKI

Festiwal filmów RADZIECKICH

„PRZEŁOM”

Reżyseria filmu A. Sokołowa i J. Zonne. Wykonawcy: Artiom Godun, przewodniczący Rewkomu „Zorzy” — W. Poliejmak-Bersieniew, kapitan „Zorzy” — W. Safronow, Tatiana, jego córka — W. Kibardina, por. Stube, mąż Tatiany — N. Korn i inni.

Sztuka Borysa Ławreniewa, która oglądamy na filmie w inscenizacji Leningradzkiego Wielkiego Teatru Dramatycznego im. M. Gorkiego, została napisana i wystawiona po raz pierwszy w X rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej w r. 1927. Dzieło ki swym walorom ideowo-artystycznym stała się stałą pozycją repertuaru teatrów radzieckich.

Głównym ośrodkiem, wokół którego skupia się akcja sztuki jest krążownik „Zorza”. Dzieje tego okrętu zostały osnute na historycznych losach „Aurory”. Walka marynarzy od chwili, gdy wyrzucą z okrętu wrogów swej wolności — admirała floty i eserskich prowokatorów aż do momentu, gdy otwierają ogień na Pałac Zimowy, jest zasadniczym tematem sztuki.

Bohaterami sztuki są w takim samym stopniu marynarze „Zorzy” jak i Godun, przedstawiciel

rewolucyjnej załogi, czy Bersieniew dowódca okrętu i Tatiana, jego córka. Walka klasowa, która toczy się w całym narodzie rosyjskim, istnieje i w rodzinie komandora. Pytanie, które postawił lud Rosji wobec inteligencji — „z nami czy przeciwko nam?” — nie ominęło rodziny komandora. Wobec dokonywających się przemian bohaterowie sztuki nie mogą pozostać obojętni, muszą zdecydować, czy staną w obronie przeżytego ustroju krzywdy i wyzysku, czy też razem z uciskanym ludem rosyjskim staną na barykadach rewolucji.

W sztuce Ławreniewa „Przełom” na czoło wybijają się cztery postacie: Godun, Bersieniew, Tatiana i jej mąż — wróg rewolucji, por. Stube.

Godun — marynarz-bolszewik — jest obok starych weteranów rewolucyjnej floty „duszą okrętu”. Widzimy go w walce z jawnymi i zamaskowanymi wrogami rewolucji, którzy oczekują dogodnej chwili, aby zadać cios rewolucji.

Typowym przedstawicielem postępowej części inteligencji jest Tatiana. Jej uczucia są po stronie tych, którzy walczą o swoją wolność i sprawiedliwy urząd. A jednocześnie jest żoną niedźnika, stojącego po stronie zaciekle wrogów ludu, Tatiana odnajduje właściwą drogę postępowania. Kiedy dowiaduje się, że jej ojciec i załoga „Zorzy” zagrożą śmiertelne niebezpieczeństwo, bez wahania demaskuje swego męża, od dając go w ręce załogi pancernika.

Akcja sztuki odznacza się niezwykle dramatycznymi spieczkami. Gdy patrzymy na postać Goduna czy Tatiany, odczuwamy wielkość idei, która kieruje tymi ludźmi. Bezgraniczna ofiarność i oddanie sprawie walki — oto cechy bohaterów „Przełomu”.

Witold Duński.



Scena zbiorowa z filmu „Przełom”.

W szponach frankistowskiego terroru

HISZPANIA... Kraj ten w wojnie domowej spłynął krwią najlepszych synów ojczyzny, bohaterów walczących z faszystowskim samozwańcem Franco. Na katowskim tronie osadzi go wspólnym wysiłkiem Hisz-



Te dzieci urodziły się w Hiszpanii frankistowskiej. Prócz głodu i nędzy nie znają nic.

ler i Mussolini, przy cichym poparciu anglo-amerykańskich imperialistów.

Kat faszystowski znalazł sobie ostatnio możnych protektorów. W dniu 27 sierpnia br. doszło między nim, a Watykanem do zawarcia konkordatu — jak pisał „Osservatore Romano” — „odpowiadającego woli boskiej”. W miesiąc po otrzymaniu błogosławieństwa papieskiego Franco uzyskał błogosławieństwo amerykańskich miliarderów. Za 226 milionów dolarów zawarł z rządem Stanów Zjednoczonych hanebny układ o wyprzedaży Hiszpanii. W myśl tego układu Stany Zjednoczone mają prawo zakładania baz wojskowych, morskich i powietrznych na terytorium Hiszpanii i jej kolonii oraz „pomagają” w wykupowaniu armii frankistowskiej na sposób amerykański.

Układ frankistowski — amerykański odstania jeszcze wyraźniej prawdziwe cele paktu atlantyckiego. Spowoduje on niewątpliwie dalsze zastrzeżenie zarysowa-

jących się od dawna sprzeczności między partnerami atlantyckimi. Anglia obawia się, że poparcie amerykańskie dla Franco zaostri jego apetyty na Gibraltar. Półoficjalne koła francuskie podkreślają, że w wyniku tego układu, Francja znalazła się między rewizjonistycznym — niemieckimi — zachodnimi, a militarną Hiszpanią. „Obawiamy się, że te czynniki — pisał londyński „Daily Telegraph” — będą musiały wpłynąć niekorzystnie na wzajemne stosunki między partnerami atlantyckimi”.

„Obrońca wolności i demokracji” w którym Watykan widzi „ostoję chrześcijaństwa” doprowadził kraj do straszego stanu. Według danych zaczerpniętych z oficjalnego organu partii faszystowskiej „Arriba”, na 83 proc. ludności przypada 30 proc. dochodu narodowego, 70 proc. — to zyski garstki kapitalistów i wiel-

kich obszarników. Ponad 3 miliony robotników rolnych, to bezrobotni, podczas gdy 64 proc. ziemi należy do obszarników i kościoła. 6 milionów Hiszpanów nie ma gdzie mieszkać, a 45 proc. nie umie czytać i pisać. Liczba szkół za rządów Franco zmniejszyła się o 10 tysięcy. Hiszpania jest kra-

umie szyłać i pisać. Liczba szkół za rządów Franco zmniejszyła się o 10 tysięcy. Hiszpania jest kra-



Wynagrodzenie dzienne robotnika hiszpańskiego często nie odpowiada cenie nawet jednego kilograma chleba. Rodziny robotników trudnią się żebractwem lub na śmietnikach poszukują resztek pożywienia.

Na zdjęciu: kobieta przeszukująca śmiecie na jednej z ulic Barcelony.

jem, który bije smutny rekord: liczba zachorowań na gruźlicę przekroczyła 7 milionów osób. 75 proc. tej liczby stanowią dzieci.

Mimo wzrastającego terroru lud Hiszpanii walczy z rękami nędzy i głodu, o wyzwolenie kraju. Strajki, które wybuchają raz po raz, m. in. słynny strajk w Barcelonie sprzed 2 lat, akcja oporu chłopów, partyzantka, są dowodem, że płomień walki wyzwolenczej na ziemi hiszpańskiej nie wygasa.



Zdjęcie przedstawia młodych Hiszpanów, prowadzonych pod eskortą żołnierzy i oficerów frankistowskich na miejsce egzekucji.

GŁOS sportowy

„Młodzieżowa Sztafeta Przyjaźni” poniesie meldunki budowniczym Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie

Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej powitany został przez społeczeństwo Wybrzeża zdwojonym wysiłkiem produkcyjnym. W tym spontanicznym zrywem młodzież wiejska nie chce pozostać na uboczu.

Oceniając zapał młodzieży wiejskiej Związek Młodzieży Polskiej zainicjował „Młodzieżową Sztafetę Przyjaźni”.

Powołane komitety organizacyjne w powiatach i gminach wiejskich pomogą młodzieźcom w podejmowaniu cennych długookresowych zobowiązań. Pierwsza sztafeta z gromad do gmin po biegną w dniach od 31 października do 3 listopada. Uroczyste akademie powiatowe, które odbędą się z okazji 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, zostaną wzbogacone meldunkami młodzieżowych sztafet przyjaźni ze wszystkich gmin.

Zła taktyka przyczyną porażki

Gwardia (Gdańsk) - Budowlani (Chorzów) 9:11

Piłkarze rezerw gdańskiej Gwardii zaprzepaścili wczoraj wielką okazję zdobycia cennych punktów w rozgrywkach o mistrzostwo I Ligi, przegrywając na własnym boisku z leagierem tabeli Budowlanymi (Chorzów) w stosunku 9:11 (6:4).

Wynik meczu nie odpowiada prze-

biegowi gry, gdyż drużyna gdańska była lepsza w polu i powinna wygrać co najmniej różnicą dwóch, a nawet trzech bramek.

W drugiej połowie meczu gdańszanie prowadzili już 7:5, a na 20 minut przed końcem spotkania 9:6. Od tej jednak chwili Gwardziści zastosowali złą taktykę, gdyż zamiast nadebrać atakować, zaczęli grać „na czas”, nie starając się przy tym kryć przeciwników. Ekipa ten wykorzystali natychmiast rutynowani gracze Budowlanych, którzy przejęli inicjatywę i pięknie finiszując zdołali wyrównać, a następnie strzelić dwie dalsze bramki zapewniając sobie zwycięstwo.

Bramki zdobyli: dla Budowlanych — Faber i Herman — po 4 oraz Mróz, Hajduk i Tyl po jednej, dla Gwardii — Knops — 4, Welgt — 2 oraz Wadych, Konefał i Bartoszewicz po jednej.

Sidło i Bocianówna mistrzami sportu

Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — Włodzimierz Reczek, zgodnie z par. 8 Jedynolitej Kwalifikacji Sportowej nadał w dniu 14 bm. tytuły „Mistrza Sportu” następującym zawodnikom: w lekkoatletyce — Elżbiecie Bocianównie (Budowlani) i Januszowi Sidło (Spółnia); w łucznictwie — Marii Kondraciej (Ogniwo); w żeglarskiej — Zygmunta Koszyca (Ogniwo).

Akademia sportowa w teatrze „Wybrzeże”

Z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej organizuje w niedzielę, 18 bm. w sali teatru „Wybrzeże” we Wrzeszczu akademię sportową z bogatym programem artystycznym. W czasie akademii odbędzie się uroczyste wręczenie dyplomów uznania najbardziej zasłużonym działaczom sportowym z terenu województwa gdańskiego. Początek akademii o godz. 9.30.

Zaproszenia na akademię można nabywać w radach okręgowych poszczególnych zrzeszeń sportowych oraz w Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej, Gdańsk, ul. 3 Maja 3.

Sportowcy gdańskiej Spójni wykonali roczny plan zdobycia odznak SPO

Wczoraj otrzymaliśmy z Rady Okręgowej Zrzeszenia Sportowego Spójnia wiadomość, że członkowie tego zrzeszenia wykonali już roczny plan zdobycia odznak SPO. Na zaplanowanych 740 odznak zdobyto do dnia 14 bm. — 747.

Do przodujących kół sportowych, które zdobyły największą odznak, zaliczyć należy: koło

Królak najlepszym kolarzem Polski

Sekcja kolarska GKKF podsumowała punktację indywidualną kolarzy za udział w wyścigach centralnych i międzynarodowych. Najlepszym kolarzem Polski okazał się Stanisław Królak, który zajął pierwsze miejsce z dużą przewagą nad pozostałymi kolarzami. Królak uzyskał łącznie 337 pkt. Drugą pozycję zajmuje Wilczewski — 243 pkt., 3) Klubiński — 212 pkt., 4) — 5) Hadasik i Wójcik po 154 pkt., 6) Chwiendacz — 128 pkt., 7) Dąbkowski — 119 pkt., 8) Wrzesiński — 117 pkt., 9) Waliszewski — 116 pkt. i 10) Łasak — 110 pkt.

Turniej szachowy w Zurichu

Na międzynarodowym turnieju szachowym w Zurichu rozgrywanym 24 rundę. Przewodnikiem turnieju — Smysłow (ZSRR) po niezwykle ciekawej i emocjonującej partii wygrał z Keresem (ZSRR). Była to jedyna nieukończona partia tej rundy, pozostałe zostały odłożone.

Po 24 rundach prowadzi Smysłow, który ma 14,5 pkt w 22 partiach. W 25 rundzie Smysłow gra z Reszewskim (USA).